Rok 1871. Kraków, piątek 17 listopada. Nr. 263.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém nastepném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Zjazd delegacji.

Dnia 18 b. m. delegacja galicyjska zbiera się w Wiedniu na naradę, aby się zastanowić nad dalszém zachowaniem się i postępowaniem wobec zmienionéj sytuacji w Wiedniu. Słusznie delegacja uznaje konieczność takiéj narady, bo od chwili rozwiązania sejmu zaszła w Wiedniu taka zmiana, że mandat, jaki delegacji dał sejm pod pewnym względem, można uważać za zgasły.

Sejm wybierając delegację, dał jéj niejako mandat, aby poparła ugodowe ministerstwo Hohenwartha; dziś delegacja nie zastanie więcéj tego ministerstwa. Zachodzi więc pytanie, czy delegacja ma wejść do rady państwa i jak się tam zachować ma wobec przyszłego rządu?

Naszém zdaniem, mandat sejmowy popierania gabinetu Hohenwartha co do głównéj myśli swéj stanowi dyrektywę dla delegacji. Sejm popierał gabinet Hohenwartha dlatego, ponieważ hr, Hohenwarth przyrzekł i okazał się gotowym uwzględnić żądania Galicji; delegacja oczywiście nie na osobę ministra-prezydenta, ale na kierunek jego — nie tyle na stosunek jego do innych, jak głównie na stanowisko jego wobec Galicji uważać powinna. Wypływa z tego przedewszystkiém, że dopóki niema mianowanego ministerstwa przedlitawskiego, dopóki program tego przyszłego ministerstwa nie jest znany, delegacja nie może jeszcze orzec stanowczo, czy będzie brała udział w radzie państwa, czy nie. Jeżeliby korona — czego nie przypuszczamy — powołała do steru ministerstwo centralistyczne, wtedy delegacja nie ma mandatu do brania udziału w radzie państwa. Gdyby jednak korona powołała do steru ministerstwo, którego program mieścić będzie w sobie ugodę ogólną alboli też ugodę specjalną z Galicją, natenczas delegacja wypełni mandat dany jéj przez sejm, jeżeli wstąpi do rady państwa i za cenę popierania nowego gabinetu uzyska te koncesje dla Galicji, które stanowią ciągły program sejmów naszych.

Łatwo być może, że dnia 18 b. m. nie będzie jeszcze mianowanego nowego ministerstwa. W takim razie obowiązkiem delegacji będzie stanowczém i jawnem wystąpieniem swém wywrzeć presję na postanowienia korony; w takim razie delegacja nasza powinna ogłosić wynik swych narad i przyjętą przez siebie uchwałę opiewającą, że tylko wtedy wejdzie do rady państwa, jeżeli u steru rządu stanie ministerstwo ugodowe i przychylne żądaniom Galicji. — Gdyby zaś aż do dnia 18 b. m. już było nominowane ministerstwo, delegacja będzie musiała się starać, aby otrzymać pewne gwarancje przychylnych dla Galicji zamiarów ministerstwa; gwarancje, że ministerstwo zechce w radzie państwa przeprowadzić tę odrębność Galicji, o którą od r. 1868 sejm i kraj tylokrotnie już u zmieniających się wciąż gabinetów się upominały.

Nareszcie niech nam wolno będzie wobec bliskiego zjazdu delegacji objawić jeszcze jedno życzenie: niechaj delegacja porzuci raz niepotrzebny wcale w sprawach publicznych płaszcz tajemniczości. Tyle lat delegacja okrywała się tajemniczością i — tém ani sobie, ani krajowi nic nie pomogła. Czas już porzucić ten pozór dyplomatyczności, bo kraj każdéj chwili ma prawo wiedzieć, jakie stanowisko zajmuje jego reprezentacja.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa, 12 listopada. Tutejszy świat handlowy z niecierpliwością oczekuje nowéj drogi żelaznéj, mającéj połączyć Warszawę z Wrocławiem. Podobne oczekiwania bardzo łatwo dadzą się wytłómaczyć tém znaczeniem dla naszego handlu, jakie będzie miała kolej żelazna wrocławsko-warszawska, łącząca Warszawę z Lipskiem, tym powszechno-europejskim rynkiem. Z drugiéj strony ogromną ma doniosłość przeprowadzenie kolei brzesko-smoleńskiéj, otwierającéj nowe drogi dla naszego przemysłu w głąb Rossji, a zwłaszcza do głównego ogniska jéj handlu — Niżno-Nowogrodu. Projektowana droga wrocławsko-warszawska pójdzie na miasteczko Wieruszowę na granicy pruskiéj, przez powiat wieluński i Łódź na Warszawę.

O koncesję na tę linję stara się jakieś niemieckie towarzystwo akcyjne, które już uczyniło stósowne podanie do rządu, jednak, jak zapewniają, nie pierwéj ją otrzyma, zanim nie nastąpi otwarcie kolei brzesko-smoleńskiéj i brzesko-kijowskiéj.

Wkrótce w naszém mieście będzie rozpoczętą budowa kolei żelaznéj dla połączenia banhofu petersburskiego z warszawsko-wiedeńskim.

Zamiar sprzedania warzelni soli w Ciechocinku zdaje się, że wkrótce przyjdzie do skutku.

Lekarze tutejsi utworzyli towarzystwo na akcjach, w celu nabycia warzelni soli i źródeł słonych, co ma się rozumieć przyczyniłoby się do podniesienia tych ostatnich. Źródła bowiem ciechocińskie, chociaż bez wątpienia są bardzo skuteczne, ale przy dzisiejszém ich zaniedbaniu i braku wszelkich wygód, bardzo nielicznie są nawiedzane przez chorych.

Donoszą z Litwy i prowincji zabranych o pewnych ulgach poczynionych przez rząd dla tych nieszczęśliwych prowincji. Pierwszym krokiem do tego jest pozwolenie dane sybirakom na pobyt sześciomiesięczny w stronach rodzinnych. Teraz, jak słychać, nadano ludności prawo wyboru sędziów pokoju, którzy podług ostatniego rozporządzenia mieli być zamianowani przez rząd.

Cholera zupełnie ustała w Królestwie. Ze sprawozdań oficjalnych widać, że liczba chorych wynosiła 3,498 osób, z tych zmarło 1,145.

Najwięcéj od cholery ucierpiała gubernja łomżyńska.

Wiedeń 15 listopada.

ϱ. Dziś ogłasza urzędowa gazeta nominację hr. Andrassego, kontrasygnowaną przez ministra wspólnego wojny bar. Kuhna. Jest więc Andrassy ministrem spraw zagranicznych i cesarskiego domu. Kanclerstwo państwowe zwinięto; był to tytuł bardziéj, jak urząd połączony z pracą, który jednak Węgrów drażnił. Miało to być jakimś plastycznym obrazem, uwydatniającym jedność państwa; legistom węgierskim jednak „kanclerstwo państwowe“ wydawało się anomalją wobec dualizmu i wspólnych delegacji, które dokumentują odrębność Węgier.

Lonyay'a nominacja, jak telegram donosi, ogłoszoną została równocześnie w dzienniku urzędowym węgierskim. Po tém dopiero, prawdopodobnie jutro, powtórzy *Wied. gaz.* odpowiednie pismo cesarskie, czy królewskie.

Opróżnioną po Lonyayu posadę zajmie p. Holzgethan. Jemu posłużyły najnowsze zamieszki i ministerjalne przesilenia. Nie zsolidaryzował się z hr. Hohenwartem i trzema swymi kolegami przy ich ustąpieniu z urzędu, został prezydentem rady ministrów, złożonéj z tymczasowych zastępców ministerjalnych, a teraz, kiedy nowe przesilenie beustowskie wybuchło, ta okoliczność mu znowu wyszła na pożytek, że ustąpił z posady „minister finansów spólnych“, człowiek, który zaszczycony najw. zaufaniem, byłby w normalnym stanie zajmował tę posadę jeszcze długo. Miejsce to, które jest wyjątkowém w Austrji, ma korzyść przed innemi posadami ministerjów innych, że niewielka z niém połączona odpowiedzialność, bo kontrola ułatwiona przez to, że przychody wpływają tylko z dwóch źródeł, to jest z kas zbiorowych w Przedlitawji i Węgier, przez pośrednictwo ministrów finansów węgierskiego i tutejszego.

O programie p. Kellersperga niema żadnéj wiadomości pewnéj; utrzymują jednak, jakoby między nim a hr. Andrassy'm nastąpiło porozumienie co do dalszéj „akcji politycznéj;“ że pod tą nazwą nie rozumieją i centraliści samych formalności administracyjnych, jako to: rozwiązanie sejmów, wybory do rady państwa &c. samo z siebie się rozumie; wszak w ich dziennikach naznaczony „punkt sporny,“ to jest unormowanie stanowiska politycznego Galicji. Widać jednak z krętych wywodów dzienników tutejszych dwie rzeczy: jedna, że nie radziby przyzwolić na koncesje autonomiczne, gdyby to od nich zależało; a druga, iż przyznają się do niemocy, nauczeni doświadczeniem, że ministerjum Hohenwartha upadło bez nich i nie dla nich, tak samo, że usunięcie Beusta wśród okrzyków radości, „że właśnie Beust, ich protektor zwyciężył,“ nastąpiło — wbrew ich myśli, a nakoniec, że Węgier został mianowany spadkobiercą Beusta i że wywierał może wpływ na politykę wewnętrzną... nie pytając żadnego centralisty niemieckiego o radę.

Przypadkiem czytałem *Morgenpost* — dziennik zakupiony przez znanego Schindlera — a w nim artykuł, w którym polemizuje przeciw intencjom *in partibus* ugodowym hr. Andrassy'ego. Że logicznych argumentów tam nie znajdzie, już ręczy za to płytkość myśli S... który w rajchsracie umiał tylko swoje prywatne kultywować interesa zawsze krętemi drogami. — On to jest przedstawicielem polityki b. ministerjum doktorów, nazwanéj trafnie *Schwindel-Aera.* Na szczęście dziś przynajmniéj deprawacja nie ma głosu.

Wiedeń. [Przysięga nowych ministrów]. We wtorek o godzinie 11 przed południem złożył przysięgę w ręce cesarza hr. Juljusz Andrassy, jako minister spraw zewnętrznych i domu cesarskiego w obecności ministra wojny bar. Kuhna, hr. Bellegarde'a i radzcy nadwornego w ministerstwie spraw zewnętrznych i domu cesarskiego bar. Hammera, a hr. Melchior Lonyay jako prezydent węgierskiéj rady ministrów w obecności węgierskiego ministra przy dworze cesarskim bar. Wenckheima, jenerała-majora hr. Bellegarde'a i radzcy nadwornego w ministerstwie węgierskiem Bartosa.

— [Znaki czasu]. *Tagblatt* dowiaduje się, że Nowikow poseł rossyjski w Wiedniu, uda się wkrótce do Petersburga, zkąd już więcéj nie wróci na swą posadę. Następcą jego ma być jenerał Ignatiew. Zmiana ta miałaby wielkie znaczenie polityczne i kazałaby przypuszczać pewne oziębienie się i naprężenie stosunków między Rossją a Austrją.

— Postanowieniem z d. 13 listopada b. r. mianował cesarz profesora wyższéj szkoły realnéj w Opawie Aleksandra Lambergera dyrektorem tejże szkoły.

Ameryka.

[Tajne towarzystwo Ku Kluks Klan — oryginalne żądanie.]

Jenerał Grant wydał rozporządzenie, które znosi nietykalność osobistą w dziewięciu hrabstwach południowéj Karoliny. Powodem do zawieszenia tego prawa było postępowanie tajnego towarzystwa Ku-Kluks. Towarzystwo to składa się z członków partji reakcyjnéj, która ma na celu zachowanie dawnéj konstytucji w jéj pierwiastkowym stanie bez tych kilkunastu późniejszych dodatków. Działalność spiskowych skierowana głównie przeciwko czarnym, których obietnicami i pogróżkami chcą powstrzymać od korzystania z nadanych im praw przez częściową zmianę konstytucji. Z tego powodu członkowie Ku Kluks nazywają się „białymi braćmi“, co już tém samém wyraża ich nieprzyjazne usposobienie względem równouprawnienia czarnych. „Biali bracia“ porozumiewają się przez tajne znaki i przysięgą obowiązani są do wzajemnéj pomocy. Na mocy téj przysięgi członkom niedozwala się świadczyć w sądach przeciwko swoim współtowarzyszom, owszem, obowiązani są dawać fałszywe świadectwa, jeżeli takowe mogą towarzystwu przynieść jakąś korzyść. Jeżeliby w liczbie sędziów przysięgłych znajdowali się członkowie Ku-Kluks, to obowiązani zawsze usprawiedliwiać swych oskarżonych kolegów. Tém tylko da się wytłumaczyć ów fakt, że pomimo tylu gwałtów popełnianych przez członków towarzystwa, żaden z nich nie był skazany na karę. Ostatniemi czasy członkowie towarzystwa doszli do tego stopnia zuchwałości, że popełniali wiele gwałtów i nadużyć nawet wśród białego dnia. Członkowie Ku-Kluks wybierają z pomiędzy siebie pewien rodzaj rady złożonéj z 10 osób, która wydaje wyroki na osoby nieprzychylne dążnościom dawnych separatystów. Jednak przed każdym wyrokiem ci, których on dotyczy, otrzymują ostrzeżenie, aby mieli czas przysposobić się na śmierć i poczynić stosowne rozporządzenia.

Doraźne wyroki tajnego towarzystwa składają się z jakichś dziwnych znaków, których zrozumieć niepodobna, gdyby nie narysowano stryczek lub sztylet, zastępujący miejsce pieczęci. Wreszcie towarzystwo niezawsze skazuje na śmierć oskarżonych, czasami poprzestaje na lekkiém napomnieniu knutem lub pałkami. Najczęściéj jednak używa się kara śmierci przez rozstrzelanie, powieszenie, lub spalenie na stosie. Środki dotychczas używane przez rząd związkowy nie zdołały zapobiedz gwałtom i okrucieństwom tajnego towarzystwa, co zmusiło nareszcie kongres Stanów Zjednoczonych do użycia tak radykalnego środka, jak zawieszenie prawa zabezpieczającego wolność osobistą.

Środki używane przez niedobitków dawnych południowców świadczą najlepiéj, że siły w kraju nie mają i nie mogą wytworzyć najmniejszego stronnictwa, które broniłoby sprawy plantatorów na kongresach nawet poiedyńczych stanów. — Sprzysiężenia i sztylet są zawsze bronią słabych.

Kobiety z Utachu zrobiły podanie do prezydenta Granta, opatrzone w 2500 podpisów, aby nie przedsiębrano żadnych środków w celu zniesienia wielożeństwa; owszem, same najszczerzéj życzą pozostawienia wielożeństwa, bo im z tém dogodniéj.

Anglja.

Londyn 12 listopada.

[Delegowani międzynarodowego stowarzyszenia robotników] (Internationala), zebrani na konferencję w Londynie od 17 do 23 września r. b. uchwalili następujące rezolucje:

I. Skład rady jeneralnéj.

Konferencja zaleca jeneralnéj radzie ograniczenie liczby jéj członków i unikanie, aby w skład nowych członków nie wchodzili obywatele wyłącznie jednéj tylko narodowości.

II. Nazwy rad narodowych albo regjonalnych, oddziałów, sekcji, grup miejscowych i ich odnośnych komitetów.

1) Stosownie do rezolucji powziętéj na kongresie w Bazyleji (1869 r.) rady centralne różnych krajów, gdzie stowarzyszenie między-narodowe robotników jest prawidłowo zorganizowane, odznaczać się będą na przyszłość nazwiskiem rad federalnych lub komitetów federalnych, dodając do nich nazwiska ich odnośnych krajów, podczas gdy wyznanie rady jeneralnéj pozostawia się radzie centralnéj Internationala.

2) Oddziały, poddziały lub miejscowe grupy i ich komitety nazwą się i urządzą na przyszłość po prostu i wyłącznie jako oddziały, poddziały, grupy i komitety międzynarodowego stowarzyszenia robotników, dodając nazwisko odnośnéj miejscowości.

3) Zabrania się odtąd oddziałom, poddziałom i grupom, nazywania się nazwiskami sekt, jak n. p. nazwiskami oddziałów pozytywistów, wspólników, zbiorowników, komunistów i t. p. lub tworzenia oddzielnych grup pod nazwiskiem: „sekcji propagandy“ i t. d. nadających sobie szczegółowe posłannictwa — poza wspólnym celem, do którego dążą wszystkie grupy Internationalu.

4) Jednakowoż jest jasnem, że rezolucja Nr. 2, nie stosuje się do stowarzyszeń oporu (Trades-Unions), zostających w związku z Initernationalem.

III. Delegaci do rady jeneralnéj.

Wszyscy delegowani do rady jeneralnéj, posiadający specjalne misje — będą mieli prawo asystowania wszystkim zebraniom rad lub komitetów federalnych, komitetów okręgowych lub miejscowych i na nich przemawiać, bez prawa jednak do głosowania.

IV. Składka 10 centymów od każdego członka do zapłacenia radzie jeneralnéj.

1) Rada jeneralna każe wydrukować jednostajne marki wartujące 10 centym. każda, których prześle rocznie ilość żądaną radom i komitetom federalnym.

2) Rada lub komitety federalne dostarczą miejscowym komitetom lub w braku nich sekcjom im podległym, ilość marek odpowiadającą ilości — składających ich członków.

3) Marki te przylepią się na jednéj kartce książeczki w tym celu sporządzonéj, albo na egzemplarzu statutów, w które każdy członek stowarzyszenia ma być zaopatrzony.

4) Na 1 marca rady federalne różnych krajów albo regjonów będą obowiązane przesłać radzie jeneralnéj sumę pieniędzy z rozdanych marek i resztę marek pozostałych w kasie.

5) Te marki, przedstawiające wartość osobistych składek, nosić będą cyfrę roku bieżącego.

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów“.

(Ciąg dalszy.)

Czynny i ruchliwy dawniéj jenerał, stał się naraz zupełnie nieporadnym, nie umiał już przywrócić równowagi w swéj duszy. Trzeba bowiem wiedzieć, że do wszystkich cierpień, jakiemi był obarczony, przybyła jeszcze troska o byt materjalny; w ostatnich czasach jeden z jego przybocznych urzędników, któremu jenerał zupełnie zaufał, haniebnie nadużył jego łatwowierności, skradł z rządowéj kasy blisko dwakroćstotysięcy rubli i znikł bez śladu. Przytém umiał ów urzędnik w ten sposób powikłać rachunki, że nieznający charakteru zacnego jenerała, mógłby go był posądzać o wspólnictwo w wielkiém przeniewierstwie. Jenerał miał nieprzyjaciół, jak każdy człowiek na wyższém znajdujący się stanowisku, nie dziw więc, że skorzystano z tego wypadku, aby go obecnie w najgorszém świetle przedstawić w najwyższych sferach; popadł też w niełaskę, a ponieważ za fundusze rządowe powierzone jego pieczy był osobiście odpowiedzialnym, więc położono sekwestr na cały jego majątek i na jeneralską gażę, tak, że biedny Ignarew na starość zupełnie był zrujnowany, a jadąc do Drezna, chciał powoli obznajomić swoją rodzinę ze smutną rzeczywistością. Ta go tylko jeszcze w drodze podtrzymywała nadzieja, że Ella pójdzie za księcia Alfonsa, przeciw któremu już nic nie miał, albowiem pokazało się, że zarzuty niehonorowości, które mu czyniono, były najzupełniéj bezzasadne, a co więcéj autorem ich jak się późniéj jenerał dowiedział, nie był nikt inny tylko niecny Cezar, który dowiedziawszy się o świetnéj partji, jaką miała zrobić Ella, roznosił pomiędzy znajomymi najhaniebniejsze na księcia Worlicza oszczerstwa. Jenerałowi te oszczerstwa doniesiono, a on drażliwy na honor swego imienia, wysłał nieszczęśliwy telegram do Paryża, który się stał przyczyną całego szeregu najstraszniejszych nieszczęść.

Gdy więc obecnie stary Ignarew się przekonał, że ostatnia nadzieja go zawiodła, i zawiodła w tak tragiczny sposób, opuścił ręce i niewiedział co daléj począć, za stary był już, ażeby mieć odwagę brać się do jakiéjś nowéj roboty, zresztą i dawniejsza jego pozycja nie bardzo na to pozwalała, posprzedawał więc resztę kosztowności jakie zostały Elli ze świetnych czasów, i temi resztkami żył z dnia na dzień, nie wiedząc co począć, gdzie się schronić, gdzie szukać przytułku.

Teraz właśnie, gdy tak dalece potrzebował pociechy, i gdy tylko pobyt z córką mógł jako tako osładzać mu gorzkie dnie starości, teraz musiał porzucić myśl zrealizowania tego najwyższego szczęścia, musiał bowiem z Drezna wyjechać, powrócić do kraju i przedsiębrać jeszcze starania, aby odzyskać choć część pensji na swoje i swéj córki utrzymanie. Ella w żaden sposób nie chciała opuszczać ojca, pragnęła z nim pojechać, ale sam ojciec uznał niemożebność tego, w Dreznie mogła bowiem tymczasem bawić u pani W., a ojciec już nie miał swego domu i nie wiedział, czy go mieć będzie. Zresztą wybierał się obecnie do Warszawy i Petersburga, aby się oczyścić z winy i nie byłby zniósł, aby mu córka towarzyszyła w téj smutnéj podróży.

Rozczulające było to pożegnanie biednego ojca z nieszczęśliwą córką, patrzyli na siebie, jak gdyby się nigdy już ujrzeć nie mieli; ojciec zrozpaczony, że pozostawia córkę na cudzéj łasce, bez rodziny, bez pomocy; córka czująca jeszcze bardziéj grozę całego położenia, o ile że się obawiała, że ten nadmiar cierpień i boleści musi podkopać sterane i tak zdrowie jenerała i odebrać jéj jedynego opiekuna na świecie.

Jak Ella żałowała, że z dzisiejszém doświadczeniem raz jeszcze żyć nie zaczęła, że przed pół rokiem nie widziała tak jasno świata, jak jéj się dzisiaj przedstawiał!

Dopóki ją wszyscy kochali, dopóki miłość przyświecała jéj na każdym kroku, dopóty serce jéj, jak mówiła, było puste, zimne, zlodowaciałe, lecz gdy dzisiaj napróżno wyciągała rękę do kochającéj ją matki, gdy nie widziała przed sobą uwielbiającego ją narzeczonego, gdy jedyna jéj pociecha, strapiony ojciec był daleko, dzisiaj dopiero poznała, że ma serce, że się łudziła mówiąc, iż próżnia się rozsiadła w jéj łonie.

Coby ona była dała za to, gdyby jéj kto był szepnął słowo macierzyńskiéj miłości, gdyby ją przytulił do swego łona, przy którémby się była ogrzała i nabrała do życia otuchy. Pani W. była dla niéj dobrą, przyjacielską; Marja starała się jéj osłodzić jak mogła przygniatające ją cierpienia, ale Ella zepsuła się chwilowém powodzeniem, czuła się obecnie upokorzoną, a więc niedowierzającą.

— Wydam wojnę światu... i zwyciężę!.. — mówiła dawniéj Ella śmiało spoglądając w przyszłość, dzisiaj wstyd zalewał jéj twarz, gdy pomyślała na te dawne myśli, czuła bowiem, jak dalece jéj brakuje miłości, jaki skarb postradała, tracąc tych, co ją kochali.

Dzisiaj się aż zanadto dobrze przekonała, jak słabą jest istotą, jak dalece za leży, nie już od kaprysów świata, ale od pojedyńczych ludzi; przekonała się, jak człowiek mało może sobie obiecywać, jak ostrożnie musi stawiać plany na przyszłość i jak winien cenić każdy promyk uczucia, ktorém go niebo obdarza.

Nie masz droższego daru na świecie, jak uczucie, a przecież jak mało ludzi umie dar ten ocenić. Zwykle ten, kogo ten skarb otacza, lekceważy go, pomiata nim i nieraz pogardza, a dopiero wtedy, gdy się naokoło siebie oglądnie i przekona, że skarb ten znikł i została próżnia, dopiero wtedy wyrzeka i lamentuje i złorzeczy światu.

Ciosy ostatnich czasów nauczyły Ellę cenić miłość i serce, i przekonały ją, że z uczuciami bezkarnie żartować nie można. Raz zawiedziona w życiu sądziła, że ma już prawo pomścić na społeczeństwie swoją krzywdę; nie przewidywała, że są jeszcze niższe zawody, jeszcze sroższe cierpienia, że zemsta zemstę wywołuje.

W ogóle śmierć matki, skon Worlicza i niespodziewane klęski, jakie jéj ojca spotkały, kazały się wiele zastanawiać Elli nad sobą i nad ludźmi, a drogo okupiona nauka nie była bez wielkiéj korzyści; znikła owa duma, co chciała imponować światu, znikły wygórowane pretensje do skąpych zwykle losów; Ella stała się skromniejszą, mniéj wymagającą, a gdziekolwiek się spotkała z uczuciem, umiała je należycie ocenić. Niestety! dzisiaj się to nie często zdarzało... i częściéj musiała spoglądać na zimną, sztywną grzeczność, aniżeli na szczerość i otwartość. Ella poznała cenić ludzi.

Alfons był dla niéj jakby wyrzutem sumienia, że nie kochając go, chciała iść za niego i tak go haniebnie zawiodła; wyrzut ten nie dawał jéj spokoju... a jeżeli myśl, że w Borghesem znalazła złoczyńcę-oszusta, była dla niéj upokarzającą wobec świata, to pamięć na Alfonsa upokarzała ją przed samą sobą.... Ella potrzebowała pociechy, potrzebowała kogoś, ktoby ją teraz w świecie prowadził, a téj pociechy i tego przewodnika nie miała.

Do ojca często pisywała, i w tych listach jedyną znajdowała przyjemność, w nich bowiem wynurzała swoje uczucia, narzekała na lekkomyślnie przepędzone lata, narzekała na obłęd, w jakim żyła dawniéj; w zamian za swe smutne listy dostawała od ojca wiadomości również niepomyślne, interes ojca był na najgorszéj drodze, wszystko mówiło przeciw niemu, wszystkie pozory spisek zrobiły, aby go uczynić współwinnym, tak dalece, że dawni lepsi znajomi i przyjaciele radzili mu, aby zaprzestał nawet wszelkich starań; pogarsza bowiem tylko swoją sprawę, chcąc się oczyścić... i daleko lepiéjby zrobił, aby się zdał na łaskę.

Położenie Elli wśród takich stosunków było okropne, rozpaczliwe; w cudzym domu, bez majątku, bez utrzymania, narzeczona zbrodniarza; prócz tego moralne cierpienia pozostałe z najbliższéj przeszłości, przyczyniały się, aby na twarzy jéj rozlać posępność i smutek, a w sercu zaszczepić gorycz i żal, niemający granic, niemający końca.

Są chwile w życiu ludzkiém, gdzie cierpienia tak wielkie przybierają rozmiary, że wśród tych cierpień człowiek się gubi, niknie, traci wszelkie swoje właściwości, marnieje, staje się nieczułym, strętwiałym.

I na Ellę przychodziły już takie chwile odrętwienia: znikąd pomocy, znikąd nie mogła się spodziewać ani promyka szczęścia, więc w skutek tego zobojętniała dla świata i w czarną swą suknię odziana, błąkała się jak cień w towarzystwie, w którém żyć musiała.

W przyszłość bała się spoglądać, gdyż tam widziała przepaść ogromną, bezdenną, przepaść pustą i ciemną, a żaden listek zielony, żaden promyk nadzi i przedrzeć się tam nie zdołał. Więc były chwile, że unikała wszelkiéj myśli, bała się jakikolwiek budować plan; rada była, gdy popadła w pewną senność, w pewne odrętwienie, jak gdyby po wschodnim jakim napoju.

W ten sposób upływały Elli tygodnie po tygodniach... ojciec miał wrócić, ale nie wracał; piekielne oczekiwanie i niepewność zawarły z nią przyjaźń serdeczną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

V. Tworzenie sekcji kobiet.

Zebranie zaleca tworzenie poddziałów kobiet z klasy robotniczéj. Ma się rozumieć, że ta rezolucja nie ubliża bynajmniéj istnieniu sekcji złożonych z robotników obu płci i nie wyłącza żadną miarą formację podobnych sekcji.

VI. Ogólna statystyka klasy robotniczéj.

1. Zebranie zaprasza radę jeneralną do wykonania artykułu 5go oryginalnych ustaw, tyczącego się ogólnéj statystyki klasy robotniczéj i do zastosowania rezolucji powziętych w tym przedmiocie na kongresie w Genewie (1866).

2. Każdy miejscowy poddział jest obowiązany mieć w swem łonie specjalny do statystyki komitet, będący gotowym o ile możność do odpowiedzi na pytania, któreby mogłyby być mu uczynione przez radę lub komitet federalny kraju lub przez radę jeneralną Internationala. Zaleca się wszystkim sekcjom wynagradzać sekretarzy komitetów statystycznych, ze względu na ważność i powszechną użyteczność ich pracy dla klasy robotniczéj.

3. Na 1go sierpnia każdego roku, rady lub komitety federalne prześlą zebrane dokumenta radzie jeneralnéj, która wygotuje z nich streszczenie, przeznaczone do przedłożenia go kongresom lub zebraniom odbywanym w miesiącu wrześniu.

4. Odmowa stowarzyszenia oporu lub międzynarodowego oddziału dania żądanych objaśnień, przesłaną zostanie do wiadomości rady jeneralnéj, która orzecze w tym przedmiocie.

VII. Międzynarodowe stosunki stowarzyszeń oporu.

Zaprasza się radę jeneralną do poparcia tak jak dawniéj, wzrastające dążenie krajowych stowarzyszeń oporu, do wejścia w stosunki ze stowarzyszeniami oporu tego samego rzemiosła we wszystkich innych krajach. Skuteczność działania téj rady, jako międzynarodowéj pośredniczki pomiędzy stowarzyszeniami oporu krajowemi, będzie zależeć głównie od współudziału jaki też stowarzyszenia same wezmą w ogólnéj statystyce pracy, przedsięwziętéj przez Internationala.

Zaprasza się biura stowarzyszeń oporu wszystkich krajów do przesłania swych adresów radzie jeneralnéj.

VIII. Producenci rolni.

1. Zebranie zaprasza radę jeneralną i rady lub komitety federalne do przygotowania na przyszły kongres raportów o środkach zapewniających przystąpienie rolnych producentów do ruchu przemysłowego proletarjatu.

2. Tymczasem zaprasza się rady lub komitety federalne różnych krajów do wysłania pełnomocników na wieś, dla urządzenia publicznych zgromadzeń, dla szerzenia Internationala i założenia rolnych oddziałów.

(Dokończenie nastąpi.)

Francja.

Paryż 12 listopada.

W dzielnicach ludowych paryzkich panuje wielka nędza. W okręgu 17tym pięć tysięcy biednych otrzymuje wsparcie. Ponieważ zaś trzynaście tysięcy zapisało się na liście potrzebujących wsparcia pieniężnego, pozostało zatém ośm tysięcy, którzy nic nie dostają z biur dobroczynności. Są to cyfry przerażające, szczególniéj wobec zbliżającéj się pory zimowéj. Pomimo licznie stojących po mieście strażników pokoju, publiczność jest ciągle zaczepiana na ulicach miasta przez licznych żebraków. Wywędrowywanie robotników paryzkich, które wciąż trwa, nie wpłynęło bynajmniéj na zmianę tego smutnego położenia rzeczy. Ci, którzy udają się do Anglji albo Ameryki, nie należą do najuboższych, bo na to potrzebują chociażby małego zasobu pieniędzy; najbiedniejsi pozostają w Paryżu, bo nie mogą żadnéj podróży przedsięwziąć.

W tych dniach *Constitutionnel* ogłosił artykuł, z którego następujący znaczący podajemy ustęp: „Widocznem jest, że się ludność paryzka znakomicie zmniejszyła, skoro się listy mieszkań w merowstwach przegląda. Od lat dwudziestu nigdy nie było tylo pustych mieszkań. Szczególniéj wiele lokali, których najem 600 franków rocznie wynosi, jest do najęcia. W merowstwie 17go okręgu codziennie około 20 podobnych mieszkań przybywa“.

Z polecenia prefekta nakazano śledztwo, żeby się przekonać ile jest mieszkań stojących pustkami. Śledztwo wykryło następujące cyfry: dnia 1 listopada było w Paryżu 54,510 mieszkań niezajętych, z których dwie trzecie stanowią lokale, których najem roczny wynosi nie więcéj od 600 fr. Jedna trzecia część składa się z lokali, za najęcie których płaci się rocznie 1000 albo więcéj franków. Najtrudniéj jest wynająć lokale idące od 2000 do 20,000 franków i wyżéj. Spadły one teraz o 30%, a pomimo tego właściciele nie mogą znaleźć lokatorów. Przeciętiowo wszystkie mieszkania w Paryżu spadły o 20%. Wielkie sklepy w nowych domach i w okolicach nowéj opery stoją pustkami, bo nikt nie chce ich najmować. Widoki zatém na wesołe przepędzenie zimy w Paryżu nie są wcale świetne. Strauss osobiście udał się przed kilku dniami do jen. Ladmirault, prosząc go o pozwolenie na otworzenie balów maskowych w operze, ale pomimo usilnych ze strony pana Straussa przekładań, gubernator Paryża dał mu stanowczo odmowną odpowiedź.

Niemcy.

Berlin 13 listopada.

§§. Rozprawa monetarna w parlamencie niemieckim, która już w zeszłą sobotę się rozpoczęła, wykazała znów drażliwość położenia mniejszych krajów niemieckich i dynastji w nich panujących. Prawo bicia monety należy do wyłącznych prerogatyw korony i każde państwo niemieckie biło dotąd swoją monetę. Dziś przy zaprowadzeniu ogólnéj państwowéj monety, już ze względów finansowéj użyteczności, wypada bić ją w jedném miejscu, a powszechném jest życzeniem, żeby i pod względem zewnętrznéj formy przyszła moneta była jednolitą.

W takich królestwach jak Bawarja i Saksonja, wprowadzenie monety z wizerunkiem cesarskim robi silną bardzo szczerbę w autonomji i odrębności tych krajów. Lud, który dotąd na monecie widział wizerunek swego krajowego monarchy, odtąd powoli przywyknie do wyobrażenia, że monarchą jego jest tylko cesarz niemiecki, a nie krajowy królik. Jest to rodzaj propagandy w najszerszych kołach, bo pieniądz wszędzie się wciśnie i to właśnie w kołach ludowych, które najsilniéj jeszcze obstają przy prowincjonalizmie. To téż rządy bawarski i saski bronią się przeciw wizerunkowi cesarza, jak zwykle i partja niwelująca, t. z. *Reichspartei*, poza którą stoi rząd pruski, tym razem nie dopnie swego. Ta sama partja ma wkrótce postawić wniosek, który dość dawno już musiał spoczywać w tajnikach życzeń rządowych.

Chodzi tu o dodatek do prawa karnego, względem karygodności księży, którzy z ambon występują przeciw zwierzchności. Ogólne prawo karne wprawdzie i tak pozwalało na oskarżenie i wskazanie na karę księdza występującego z kazalnicy przeciw królowi lub rządowi i jego zamiarom, ale odnośne paragrafy prawa były zbyt ogólnikowe i rzadko udało się rzeczywiście doprowadzić do wyroku wskazującego.

Dziś chodzi rządowi o to ułatwienie, témbardziéj, że agitacja pomiędzy katolikami niemieckimi przybrała dość groźne rozmiary, a po odpowiedzi cesarskiéj biskupom pruskim, która formalnie zaprzeczyła prześladowanie kościoła katolickiego, można się spodziewać daleko gorętszéj walki. Rząd się do niéj od dawna gotuje, a ma silnego sprzymierzeńca w starokatolickim ruchu, biskupi podejmą zapewne rzuconą im rękawicę i będziemy znów mieli sceny podobne do tych, które się działy przed śmiercią Fryderyka Wilhelma trzeciego. Niemcy starają się dziś jak najprędzéj dojść do znakomitéj floty i oprócz wielkiéj ilości mniejszych statków wojennych, które w téj chwili budują w warsztatach niemieckich, zamówiono w Anglji kilka fregat między któremi „Metz“ i „Sedan“ będą się odznaczały wielkością i szybkością ruchów. Fortyfikacje w nowych prowincjach już także rozpoczęto i Francuzi za kilka lat nie poznają swych własnych twierdz.

Pisałem wam przed kilku dniami o skargach rozwodzonych w *National Ztg* nad niemoralnością Berlina. Prócz całéj masy dam półświata, jest tu obecnie jakiś kongres złodziei najzręczniejszych, którzy dokazują rzeczy niepodobnych do wiary mimo licznéj i dobréj policji. Do rozwinięcia téj plagi, przyczynia się niemało nagły wzrost ludności, który tygodniowo wynosi 3,000 dusz podług sprawozdań urzędowych.

Rossja.

[Pierwsze kolonje rolnicze dla przestępców—czasopismo „Niwa“ i korespondencja z Bismarkiem.]

Już od lat kilku podnoszono w Rossji myśl założenia poprawczych kolonji rolniczych i rzemieślniczych. Myśl ta została zrealizowaną dopiero pod koniec roku przeszłego przez zawiązanie się prywatnego towarzystwa kolonji rolniczych, bo rząd ze swéj strony poprzestał na moralném poparciu, materjalnie zaś wcale się do tego nie przyłożył.

W pierwszym artykule ustawy powiedziano między innemi: „Towarzystwo ma na celu polepszenie losu niepełnoletnich przestępców, sierot bez przytułku i dzieci ubogich, którzy w skutek nędzy i wpływów téj sfery, wśród któréj wzrośli, nie mogli otrzymać należytego wykształcenia lub przynajmniéj znajomości jakiegoś rzemiosła, przez co nie są w stanie zarobić na swoje utrzymanie i prowadzić życie poczciwe i pracowite“.

Ustawa towarzystwa w istocie bardzo piękna, zakres jéj działania bardzo szeroki, ale jeżeli pomyślimy, ile to w ostatnich czasach w Rossji spisywano pięknych ustaw, układano projektów, to pomimo woli nasuwa się zwątpienie, azali starczy towarzystwu wytrwałości i chęci do zajęcia się sprawą tak wielkiéj doniosłości społecznéj.

Jednak o ile można wnioskować z pierwszych jego czynności, towarzystwo wzięło się do rzeczy z umiejętnością i z całą świadomością tych trudności, które w samym początku przyjdzie mu przezwyciężyć.

Towarzystwo nieodrazu przystąpiło do zastosowania swego obszernego programu, lecz rozpoczęło od częściowego wykonania. Najprzód założono kolonje rolnicze dla chłopców w dwóch ogniskach życia rossyjskiego: w Petersburgu i Moskwie.

Ustawa towarzystwa zajmuje się losem niepełnoletnich przestępców nietylko przez czas ich pobytu w kolonji, ale i po wyjściu ztamtąd, aby znów nie weszli na drogę występku.

Małoletni przestępcy mogą pozostawać w kolonjach do lat 18tu, poczém zarząd kolonji obowiązany postarać się o posadę dla tych wychowańców, którzy ukończyli kurs wychowania, w razie jednak nieszczęścia lub ostateczności mają prawo zgłosić się do kolonji o pomoc. Jedném słowem ustawa pragnie zawiązać pewien stały stosunek pomiędzy zakładem i jego wychowańcami.

Od czasu swego założenia, tj. od 27go stycznia 1870 r., towarzystwo dąży z niezachwianą gorliwością do urzeczywistnienia nakreślonego programu.

Nagromadzonego w ilości 30,000 rubli kapitału użyto na założenie kolonji w pobliżu Petersburga. Otwarcie jéj nastąpiło dopiero pod koniec przeszłego miesiąca. Z czasem będzie mogło pomieścić się w kolonji petersburskiéj przynajmniéj 200 chłopców, lecz w chwili otwarcia liczba ich wynosiła tylko 30, która będzie powiększoną stósownie do środków towarzystwa. Z początku będą przyjmowani tylko nieletni przestępcy, a nie w ogóle dzieci nie mające przytułku.

Nie chcemy wdawać się w rozbiór szczegółowy ustawy towarzystwa, jednak niepodobna pominąć jednéj jéj właściwości, że w liczbie środków dyscyplinarnych nie napotykamy kary cielesnéj.

Program wychowania, elementarnego wykształcenia, ogólny jego kierunek — wszystko to najzupełniéj zadowalnia.

Miejsce wybrano najlepsze, jakie się tylko dało znaleźć w błotnistych okolicach Petersburga. Mieszkania przeznaczone dla nieletnich, jeżeli niezupełnie odpowiadają wymaganiom tych, którzy znają chociażby z opisu redgilską fermę w Anglji, w każdym razie są dobrze urządzone i mniéj więcéj zadość czynią swemu przeznaczeniu.

Na czele zarządu stoją ludzie wysoko poważani w społeczeństwie rossyjskiém i znani ze swych filantropijnych dążności. Teraz o to głównie chodzi, aby towarzystwo nie ograniczało się Petersburgiem i Moskwą, a ogarnęło całą Rossję.

Niedawno zaczął wychodzić w Petersburgu dziennik „Niwa“, którego główną dążnością jest podtrzymanie jak najlepszych stosunków pomiędzy narodem rossyjskim i niemieckim. Redaktor tego czasopisma, przejęty nadzwyczajném uwielbieniem dla kanclerza cesarstwa niemieckiego, zażądał dla redakcji jego portretu i autografu rossyjskiego, na co ze strony Bismarka nastąpiła odpowiedź, w któréj pomiędzy wielu grzecznościami znajdujemy następujący ustęp:

„Szczerze i gorąco współczuję dążnościom waszego czasopisma, ponieważ i mojém zadaniem było i jest utrzymanie, opartych na wzajemném poważaniu, przyjacielskich stosunków pomiędzy Rossją i Niemcami. Żądaniom waszym czynię najchętniéj zadosyć, posyłając portret i autograf rossyjski“.

Czasopismo „Ausland“ przytacza wiele dat statystycznych, dotyczących wynagrodzenia pracy kobiecéj w zakładach przemysłowych i rękodzielniczych. Z dat tych można się przekonać, że praca kobieca stosunkowo najlepiéj się opłaca w Rossji, potém we Francji, najgorzéj zaś w Prusach. Tak np. w Rossji na fabrykach: wełnianych, kobieta zarabia miesięcznie od 4 do 8 rs., papierowych do 5 rs., sukiennych, farbiarniach i drukarniach od 4—8 rs., przy zakładach tkackich 10 rs. i nawet więcéj.

— [Pobór rekruta — uzbrojenia — wyjazd Potapowa do nadbaltyckich prowincji — rozdrażnienie przeciwko Niemcom — uwaga *Journal de St. Petersbourg* — uniwersytet w Wilnie — przyszły sejm finlandzki — prześladowanie prasy.]

Do wielu symptomatów wojowniczego usposobienia Rossji, można także dodać nowy pobór rekruta. Od lat kilkunastu nie było tak znacznego poboru, jak projektowany na r. 1872. W kraju tak mało zaludnionym i potrzebującym rąk do pracy, liczba 6 z tysiąca jest nazbyt uciążliwą i w porównaniu do poborów z lat poprzednich o półtora raza większą. Wiadomo powszechnie, jak wielkie budzi niezadowolnienie pomiędzy ludnością wiejską każda branka rekruta, pomimo to rząd jednak zwiększa liczbę popisowych, co się da wytłómaczyć tylko jakiemiś projektami wojennemi, o których, podług zapewnień osób przyjeżdżających z Rossji, krążą głuche wieści.

Jeżeli istotnie wiadomość o tym nadzwyczajnym naborze sprawdzi się, to prawie trzecia część młodych ludzi, rozpoczynających 21 rok życia, będzie musiała stawić się do wojska.

We wszystkich gałęziach ministerstwa wojny panuje ruch nadzwyczajny. Oprócz i tak znacznego budżetu wojennego w Rossji, w roku bieżącym asygnowano nadzwyczajne sumy dodatkowe na artylerję, flotę, budowę nowych i wzmocnienie starych twierdz. W tym ostatnim celu inżynierowie wojenni wysłani na zachód i południe państwa, obowiązani jak najspiesznéj ministerstwu nadesłać sprawozdanie. Jenerał-gubernator wileński Potapow wyjechał z Wilna do nadbaltyckich prowincji w celu zbadania stanu obronnego tego kraju.

Katkow mający tyle zmysłu dla odgadnienia usposobień sfery decydującéj w Petersburgu, od niejakiegoś czasu nawołuje rząd do uzbrojeń. Z jego dziennika wychodzą np. tak szalone pomysły, jak powołanie pod broń młodych ludzi, którzy skończyli lat 17.

Rozdrażnienie przeciwko Niemcom wzrasta z dniem każdym we wszystkich organach prasy; nawet taki zimno-dyplomatyczny dziennik, jak *Journal de St. Petersbourg,* zaczyna robić niekorzystne uwagi o *Nordd. allg. Ztg,* i zarzuca organowi Bismarka zbytek rozdrażnienia, które zapewne nie w najlepszéj wierze przypisuje osobistym zapatrywaniom redaktora *Nordd. allg. Ztg* pana Bruma, chociaż każdemu wiadomo, że osobistość redaktora w tym dzienniku niewiele znaczy.

Takie polemizowanie organów oficjalnych jest poniekąd objawem naprężonych stosunków. Z drugiéj znów strony w tym razie wielkie ma znaczenie zachowanie się rządu rossyjskiego względem Niemców nadbaltyckich. Ile tylko razy stosunki Rossji z Prusami stawały się chłodniejszemi, tyle razy rząd rossyjski podnosił projekt rusyfikacji prowincji nadbaltyckich.

Do bardzo ważnych w tym względzie kroków zaliczyć należy przeniesienie uniwersytetu dorpackiego do Wilna i przekształcenie go z niemieckiego na uniwersytet rossyjski.

Projekt ten zatwierdzony został w czasie pobytu cara w Liwadji, może dla uwolnienia się od wpływów kliki petersbursko-niemieckiéj.

Widzenie się z księciem serbskim i zniesienie uniwersytetu niemieckiego są zapowiedzią zwrotu polityki moskiewskiéj w kierunku panslawistycznym.

Co do nas niemamy najmniejszego powodu do ubolewania nad systemem rusyfikacyjnym, zastosowanym do niemiecko-rossyjskich prowincji.

Ztamtąd nigdyśmy nie doznali najmniejszego współczucia, owszem kraj ten wysyłał do Polski spory kontyngens ciemiężycieli lub ich narzędzi.

Przytem pryznać należy, że rządy baronów i grafów nadbaltyckich są bardzo liche przesiąkłe duchem feodalizmu średniowiecznego, co się dotkliwie czuć daje miejscowéj ludności pochodzenia litewskiego.

Projekt zwołania sejmu wywołał w Finlandji wielkie wrażenie. — Po wsiach i miasteczkach zaczęto gotować się do wyborów, a i rząd rossyjski zajmuje się wygotowaniem projektów mających się przedłożyć sejmowi. Tylko dziennikom o sejmie nie wolno pisać, te które zakaz przekroczyły były natychmiast skonfiskowane. — Jestto wyborną ilustracją zachowania się rządu absolutycznego w kraju konstytucyjnym.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Uzupełniające wybory. — Do rady pow. w Przemyślanach wybrany został 30 października r. b. Henryk Pertak, właściciel dóbr, z grupy właścicieli większych posiadłości, a 3 b. m. Juljan Ferencewicz, kancelista sądu pow. w Przemyślanach, z grupy gmin wiejskich.

Do rady pow. w Kamionce, wybrany został 20 października z grupy większych posiadłości Mikołaj Torosiewicz, przełożony obszaru dworskiego w Ostrowie.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Kraków 16 listopada.

Towarzystwo naukowe krakowskie na wczorajszém wieczorném posiedzeniu roztrząsało dalej i uchwalało statut „Akademji umiejętności w Krakowie“, zaprojektowany przez Komitet tego Towarzystwa. Ponieważ na przeszłém posiedzeniu postanowiono już, że Akademja ma się dzielić na *trzy* Wydziały, odpowiednio trzem działom nauk mających być przedmiotem badań Akademji, szło już tylko o rozstrzygnięcie kilku pytań i poprawek, co do przeniesienia niektórych umiejętności z jednego działu do drugiego. Mianowicie uchwalono większością głosów, aby archeologję zamieszczoną przez komitet w 1ym dziale umiejętności (filologja, lingwistyka itd.) przenieść do działu 2go (umiejętności historyczne, polityczne, prawne), albowiem archeologja jest przeważnie pomocniczą nauką historji, najstosowniéj więc zamieścić ją w dziale, w którym znajduje się historja.

Uchwała ta dała powód do odnowienia znów rozpraw o cały podział umiejętności, rozpraw, które toczyły się na przeszłém posiedzeniu. Pan Teichmann ponowił swoje twierdzenie, iż wszystkie umiejętności i nauki dzielą się tylko naturalnie na *dwa* działy, z których pierwszy tyczy się przyrody i obejmuje umiejętności przyrodniczo-matematyczne, drugi zaś wszelkie inne nauki, i za dowód tego twierdzenia przytoczył, iż granica między takiemi dwoma działami jest wyraźnie i ściśle wytkniętą, gdy przeciwnie rozgraniczenie na trzy działy, jak to przyjęło Towarzystwo, nie jest naturalne i wyraźne, bo granica między dwoma przyjętemi pierwszemi działami nauk nie jest jasną i wybitną, czego dowodem był właśnie spór o archeologję, którą jedni do pierwszego, drudzy do drugiego działu przyłączali. Wreszcie twierdził, że podział nauk na dwa działy jest powszechnie przyjęty.

Na to ostatnie twierdzenie odpowiedział pan Estreicher wykazując, że jest mylném, gdyż od Bakona począwszy, wszyscy znakomici mężowie piszący o podziale umiejętności, dzielili i dzielą je na trzy wielkie działy, wprawdzie według różnych zasad.

Pierwsze twierdzenie p. Teichmana odparł p. Chrzanowski, przedstawiając, że spór czy archeologję zamieścić w 1szym dziale nauk czy w 2gim, nie jest bynajmniéj dowodem, iż wszystkie umiejętności należy podzielić tylko na dwa działy, zamieszczając w jednym przyrodniczo-matematyczne, w drugim wszystkie inne umiejętności ludzkie; spór ten dowodzi tylko, że wszystkie nauki i umiejętności łączą się ze sobą. Albowiem, gdyby wątpliwość, czy tę lub ową naukę zamieścić należy w dziale 1szym lub 2gim, uważać za dowód, iż te dwa działy tworzą rzeczywiście dział jeden, i że nie można dzielić nauk na trzy działy, w takim razie nie utrzymałby się także podział na dwa działy, gdyż granica między naukami przyrodniczemi i matematycznemi a innemi umiejętnościami nie jest tak wyraźną i ściśle narysowaną jak mniema p. Teichmann, i zachodzą także wątpliwości, czy jaką naukę zamieścić w dziale umiejętności przyrodniczych, czy też w dziale, w którym są umiejętności historyczne. Oto np. geografię zamieszczono w dziale nauk przyrodniczych, a słusznie możnaby żądać, aby ją policzono do działu nauk, w którym znajduje się historja, gdyż z nią łączy się geografia i po części jest dla niéj pomocniczą nauką. Te wątpliwości i spory są naturalne, albowiem wszystkie umiejętności łączą się ze sobą i tworzą jeden wielki łańcuch. — Jakkolwiek zaś przemawiający nie uważa bynajmniéj za słuszne, pominięcie niektórych przedmiotów, jak np. piśmiennictwa w zaprojektowanym przez komitet podziale przedmiotów, oraz zamieszczenie znów kilku nauk w niewłaściwym dziale; jednak uzasadnioném jest wszechstronnie podział umiejętności na trzy główne działy, a zasadę takiego podziału wykazano już i rozwijano na przeszłém posiedzeniu.

Następnie przyszła pod rozbiór poprawka p. Bełcikowskiego, aby w 1szym dziale przedmiotów, któremi się Akademja ma zajmować, zamieścić także tak zwaną „literaturę piękną“ i przez to otworzyć przystęp do Akademji znakomitym na tém polu pisarzom.

Przeciw téj poprawce przemawiali Majer, Szujski, Warszauer i przedstawiali: że Akademja ma na celu badanie, a nie tworzenie dzieł sztuki; że uchwalony już § 1szy dający jéj nadpis „Akademja umiejętności“ przesądził tę poprawkę, gdyż trzebaby postanowić: „Akademji umiejętności i sztuk pięknych“; że nie zakłada się tutaj obecnie „Akademja sztuk pięknych“; że pomimo nieprzyjęcia téj poprawki, znakomici poeci będą mieli przystęp do grona członków Akademji.

Zapomnieli przeciwnicy wspomnionéj poprawki, iż można było zmienić tytuł: „Akademja umiejętności“, na „Akademja umiejętności i literatury“, a połączenia takiego nie lękała się najsławniejsza z pięciu akademji francuzkich; że wielcy poeci i dramaturdzy, którzy dziełami swemi tworzą część piśmiennictwa i bogacą język zwrotami z ducha jego rozwitemi, mają przynajmniéj takie prawo policzyć się w grono członków Akademji, jak zajmujący się historją literatury i rozbierający ich dzieła, lub jak gramatycy roztrząsający zwroty językowe utworzone przez wielkich poetów i znakomitych pisarzy na polu literatury pięknéj. Mimo tego, większość obecnych członków odrzuciła poprawkę, aby powiedzieć w ogóle „piśmiennictwo“ a nie tylko „historja piśmiennictwa.

Poczém przyjęto po krótkiéj rozprawie dalsze trzy paragrafy statutu brzmiące:

„§. 5. Akademja załatwia czynności: a) na posiedzeniach walnych; b) na posiedzeniach wydziałowych; c) w komisjach.

„§. 6. Posiedzeń walnych będzie trzy do roku: jedno publiczne, poświęcone sprawozdaniu z czynności i dopełnione rozprawą treści dostępniejszéj, odbywać się będzie w dniu 3 maja, jako w rocznicę założenia Akademji; dwa prywatne, których przedmiotem będą czynności administracyjne, mieć będą w regulaminie stale wskazane termina z odstępem mniéj więcéj półrocznym. — §. 7. Posiedzenia wydziałowe zwyczajne, z wyjątkiem wyborów, (§§. 18, 21, 22) będą tylko naukowe. Każdy Wydział odbędzie je raz w ciągu miesiąca. Należeć do nich będą: a) Rozprawy nad przedmiotami odpowiednich nauk, wniesionemi bądź osobiście przez autora, bądź za pośrednictwem sekretarza Wydziału; b) Rozbiór przedmiotów, względem których zażądałby wyjaśnień: rząd państwa, naczelna władza kraju, lub Wydział krajowy; c) Obmyślanie zadań do nagrody w miarę uzyskanego na ten cel funduszu, rozbiór zdań referentów i przyznawanie nagród.“

Przyjęto także bez zmiany po dłuższéj rozprawie §. 8 brzmiący:

„Uczestniczenie w posiedzeniach naukowych jest obowiązkiem każdego miejscowego czynnego Członka odpowiedniego Wydziału. Prawo obecności na tych posiedzeniach służy każdemu innemu Członkowi Akademji. Mogą oni zabierać głos i przedstawiać własne odpowiednie prace; nie mają jednak udziału w uchwałach, jak np. w odpowiedziach na zapytania rządu, lub w przyznawaniu nagród. Wreszcie jako gość znajdować się może na posiedzeniach naukowych, ktokolwiek byłby tamże przedstawiony przez trzech Członków jakiejbądź kategorji.“

Większość zgromadzonych odrzuciła dwie poprawki do tego §. 8. Mianowicie odrzuciła poprawkę p. Altha, aby jednemu Członkowi służyło prawo wprowadzenia gościa na prywatne posiedzenia Wydziału. Nie przyjęto także poprawki p. Biesiadeckiego, iżby publicznemi były wszystkie posiedzenia wydziałowe, na których się toczą rozprawy o przedmiotach naukowych. Nie przyjęto wreszcie poprawki p. Chrzanowskiego, wnoszonéj następnie, jako oddzielny §. brzmiący: „Każdy Wydział może odbywać publiczne posiedzenia w sprawach naukowych, według własnego uznania.

Poczém przyjęto bez rozpraw §§ 9, 10, 11 następującéj osnowy:

„§ 9. Dla nadania silniejszego popędu niektórym zadaniom i kierunkom naukowym z zakresu odpowiedniego przeznaczenia każdego Wydziału, mogą one ustanawiać osobne komisje pod nazwiskiem akademickich. § 10. Komisje składać się będą: a) z Członków czynnych odpowiedniego Wydziału, b) z Członków Akademji nadzwyczajnych (§ 17). Liczba jednych i drugich zależeć będzie od dobrowolnego zobowiązania się każdego do udziału w pracy w wybranéj przez siebie komisji. W razach wyjątkowych, na przedstawienie komisji a za uznaniem wydziału, mogą być do niéj przybrane osoby nienależące do akademji. § 11. Rodzaj publikacji Akademji wskaże bliżéj jéj wewnętrzne urządzenie.“

Rozwinęła się żywa rozprawa nad § 12 a mianowicie nad drugim jego ustępem, który w całości brzmi jak następuje:

„§ 12. Językiem urzędowym akademji jest język polski. W tym języku zamieszczane będą prace w publikacjach Akademji. Wyjątkowo, na przedstawienie odpowiedniego Wydziału, a za zgodą Zarządu Akademji, pojedyncze prace mogą być ogłaszane w języku innym.“

P. Teichmann wnosi poprawkę, aby sam Wydział stanowił, czy jaka rozprawa ma być ogłaszaną wyjątkowo w publikacjach Akademji w języku obcym.

P. Chrzanowski przedstawia: że zakładana Akademja umiejętności będzie jedyną taką instytucją dla narodu polskiego; że umiejętność głoszona w języku polskim i język ten, znaleźć może w tym tylko instytucie takie poparcie, jakiego użycza Akademja, gdy tymczasem prace w innych językach np. w niemieckim, francuzkim, angielskim, znajdują poparcie w wielu podobnych zakładach w swoich krajach. Zgadza się wprawdzie, aby wyjątkowo można było ogłaszać w rocznikach Akademji prace w obcym języku; ale uważa za stosowne utrudnić odstępowanie od zasady ogłaszania prac w języku polskim, a właśnie §. 11 stanowiąc, że wyjątkowo praca w obcym języku może być ogłoszoną, jeżeli z przedstawieniem Wydziału zgodzi się Zarząd, daje mu stosowną rękojmię.

P. Estreicher żywo broni zasady, aby rozprawy i prace drukowane kosztem Akademji, ogłaszano w języku polskim. Przedstawia, że Akademja ta zakładana jest dla podniesienia umiejętności na gruncie polskim; wskazuje, iż jeżeliby łatwo dopuszczano wyjątku od wspomnionéj zasady, zdarzyćby się mogło, że niektórzy woleliby pisać w języku obcym np. w niemieckim, gdyż w takim razie prace ich byłyby dla nich korzystniejsze pod względem materjalnym i miałyby więcéj nabywców.

P. Warszauer popiera poprawkę p. Teichmanna i uważa, że Wydział jest dostatecznym do postanowienia, czy jaka praca ma być ogłoszona w języku obcym.

Pan Teichmann wyjaśnia znaczenie swojéj poprawki; wskazuje, że wszyscy zgadzają się, aby wyjątkowo niekiedy jakaś ważna praca naukowa, nadesłana Akademji w obcym języku, w tymże języku była ogłoszoną kosztem Akademji; mniema zaś, że gdy w ogóle Wydział stanowi, czy jaka praca ma być ogłoszona przez Akademję, Wydział także jest kompetentnym do orzeczenia, czy ma być ogłoszoną w obcym języku.

Sprawozdawca Majer przedstawia, że wprawdzie tylko Wydział jest zupełnie właściwym do osądzenia, czy jaka praca zasługuje pod względem naukowym, aby była ogłoszoną przez Akademję, jeżeli ma być ogłoszoną w języku urzędowym Akademji, to jest w języku polskim; ale co się tyczy wyjątkowego postanowienia, czy jaką rozprawę ogłosić kosztem Akademji w obcym języku, należy mieć na uwadze inne także względy, na których ocenienie wpływać powinien Zarząd Akademji, reprezentujący ją na zewnątrz. Jest przeto za utrzymaniem bez zmiany §. 12. Jakoż poprawka p. Teichmana, poddana pod głosowanie, odrzuconą została.

Idealista, poemat fantastyczny przez Stanisława Grudzińskiego. Kraków 1871. Nakład autora. Str. 70.

Szczerość i prostota uczucia, myśl wszędzie prawie jasna i zrozumiała, język w ogóle poprawny, wiersz gładki i potoczysty, forma jego wdzięczna i niewymuszona, zmieniająca się co chwila, a jednak zawsze z prawdziwie muzykalném poczuciem dobrana do t[illegible]ści, — oto zalety, któremi odznacza się ten u[illegible] młodego poety przed wieloma innemi jego [illegible] które półki księgarskie zalegają.

Treść poematu bardzo prosta. [illegible] rzyciel, poeta, pragnie żyć dla ludzkości. Świat rani go tysiącem zawodów, brak [illegible] miłości i wiary. Dziewczę jego z tęsknoty za nim umiera. Zbolały, złamany zwątpieniem, myśli o samobójstwie. Wstrzymuje go pamięć matki. Ginie wreszcie na polu chwały....

Któryż młodzian polski w la[illegible]ch marzycielstwa nie wyśnił, jeśli nie poemat téj treści, to podobną wróżbę losów własnego żywota?

Któryż z poetów naszych, od [illegible] słowa aż do najmłodszych z chór[illegible], nie wyśpiewał poematu, nie wysnuł powieści, lub nie napisał przynajmniéj lirycznego wiersza, za którego niejako parafrazę uważaćby [illegible] utwór p. Grudzińskiego?

Ale któżby miał za złe młod[illegible], że zaczyna od tego, od czego tylu zaczynało! Nie nowa to treść życie poety, ale wiecznie świeża — jak młodość.

Nie mamy mu również za złe, że przy temacie tylekroć wyśpiewanym niejedna znajdzie się reminiscencja, bądźto z „ody [illegible]“ Mickiewicza, bądź z poezji lat [illegible] Kornela Ujejskiego, Bohdana Zaleskiego, Pola itd. Reminiscencje te są bezwątpien[illegible] mimowolne, nieświadome, a często może nawet tylko przypadkowe i pozorne. Jednaki wątek jednakie nasuwać musi myśli i obrazy.

Za zaletę przeto poczytać wypada poecie, że obrawszy ten nienowy przedmiot, nie pragnął odznaczyć się ekscentrycz[illegible] przesadą lub dziwacznemi pomysłami dla na[illegible] cechy oryginalności. W fantastycznym [illegible] pokusa mogła być niemała.

Uległ jéj może autor w nadaniu tytułu, brzmiącego jak tytuł filozoficznéj rozprawy; uległ również w zakończeniu poematu. — Są to dwie nowości, ale niefortunne.

Nowością jest tytuł poematu, zdaniem naszém zkądinąd niewłaściwy. Idealista — marzyciel — poeta — to nie są synonimy, a za takie autor je bierze.

Nowém jest uzupełnienie treści sensem moralnym, wedle naszego zdania fałszywym. Poeta, który ciepłem miłości zagrzewa serca ludzkie i do czynu ich wiedzie, a w końcu sam ginie śmiercią bohatera, nie jest bezpożytecznym marzycielem, niepraktyczną i nieproduktywną istotą, któraby się miała do winy poczuwać i kończyć takim katechizmowym aktem skruchy, jaki umieścił autor na przedostatniéj stronicy. — „Gińcie me pieśni, wstańcie czyny moje!“ powiedział autor „Irydjona“, ale czynem jego, jak czynem każdego wielkiego poety jest pieśń, to ziarno czynów.

Wspomnieliśmy o końcowym ustępie. Wyznać należy, że ostatnich kilka kartek poematu nie zdają się być pisane w odpowiednim nastroju ducha, a wielka i dla młodych poetów nader niebezpieczna łatwość wierszowania sama jedna niestety ułatwiła autorowi dokończenie tak pięknie i z prawdziwém uczuciem zaczętéj pieśni. — Radzilibyśmy mu tedy, aby się na teraz ograniczył do pisania krótszych lirycznych poezji, które — że tak powiemy — jednym tchem wyśpiewane być mogą.

Radzilibyśmy mu również, aby się wstrzymywał od poetycznego wypowiadania zdań, które powstały na polu refleksji; ustępy bowiem te są w jego poemacie najsłabsze. Forma w nich nawet zaniedbana i albo niemile razi ucho zbyt często powtarzająca się końcówka (—enia, —enia itp.), albo też zbliża się do rymowanéj prozy (jak np. na str. 18).

Radzilibyśmy nakoniec autorowi, aby natchnienia nie szukał wyłącznie w czytaniu poezji i przejmowaniu się cudzą pieśnią, ale w niewyczerpaném źródle nauki i w swobodném obcowaniu z naturą. Niechaj wierzy, że nauka, byle nie traciła z oka celu wiedzy, serca nie ziębi prawdziwemu poecie (str. 33), a widnokrąg rozszerzy; świeże tchnienie natury zaś napełni go samodzielną siłą, zdrowiem i miłością.

Prawda i Poezja to dwie nierozdzielne siostry i z jednego czerpią zdroju. Kto z jedną się rozejdzie, ten i z drugą w rozbracie, a to zarówno: czy uczucia własne, czy świat zewnętrzny chce kreślić. Fijołki i bławaty nie kwitną równocześnie (str. 23), a pszczółka w noc choćby majową nie lata (str. 56).

O tém i o innych podobnych prawdach tyczących się świata wewnętrznego, a które autor sam najlepiéj odszukać potrafi, nie powinien nigdy zapominać, gdy nam śpiewać zechce, a mamy nadzieję, że lutni swéj nie strzaska.

Znany pisarz czeski, prof. **E. Tonner**, tłumaczy dwie komedje hr. Koziebrodzkiego „Po ślubie“ i „Hrabia Marjan“ z upoważnieniem autora dla sceny praskiéj.

Rada uniwersytetu warszawskiego zadała na bieżący rok szkolny następne temata do rozpraw konkursowych dla studentów: Na wydziale filozoficzno-historycznym: „O wpływie Byrona na pierwszorzędnych poetów słowiańskich.“ Na wydziale fizyczno-matematycznym: „Zbadać budowę i rozwój kanału pokarmowego i należących doń gruczołów u bezgłowych i jawnogłowych mięczaków miejscowéj fauny.“ Na wydziale prawnym: „O spadkach podług *Ruskiéj Prawdy,* prace porównawcze.“ Na wydziale medycznym: „Mikroskopijne i chemiczne zbadanie wypróżnień w jednéj z ważniejszych chorób z biegunką, przyczem wyjaśnić djagnostyczne i prognostyczne znaczenie tych wypróżnień.“

Kronika potoczna i rozmaitości.

Lwowska dyrekcya policji nadesłała do redakcji *Dziennika Polskiego* pismo następujące:

„Niektóre dzienniki tutejsze, a mianowicie i *Dziennik Polski* umieszczają od niejakiego czasu wezwania do zbierania składek, jako też spisy datków na rzecz szkoły polskiéj w Batignolles.

Ponieważ wys. ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 5 grudnia 1868 r. l. 5876 m. f. odmówiło pozwolenia do zbierania składek dla owéj szkoły, a ostatniemi czasy, mianowicie d. 26 z. m. L. 5046 odrzuciło po raz drugi wniesioną w téj mierze ponowną prośbę, przeto c. k. dyrekcya policji widzi się w skutek reskryptu wys. ces. król. Prezydjum namiestnictwa z d. 12 b. m. l. 7269 pr. spowodowaną zawezwać szanowną redakcję do zaniechania ogłoszenia dalszych wezwań do zbierania, jako też doniesień o rezultatach w mowie będących składek, jeśli się nie chce narazić na przewidziane prawem niemiłe skutki“.

We Lwowie d. 14 listopada 1871 r.

Podp. *Smidowicz.*

Pan Henryk Rappeleski z przedstawienia poniedziałkowego na cele dobroczynne złożył na ręce pana Dworskiego 26 zła. jako czysty dochód.

Konfiskata. — Wczorajszy numer *Dziennika Polskiego* skonfiskowany został z rozkazu c. k. austrjackiéj prokuratorji państwa we Lwowie, a to, jak się *Dz. Polski* domyśla, z powodu artykułu wstępnego traktującego o galicyjskim ministrze bez teki.

Towarzystwo opieki narodowéj jest w obowiązku podać do publicznéj wiadomości, że nikogo obecnie nie wyséła na prowincję dla zbierania składek. Towarzystwo posiada delegatów swych stałych, miejscowych, po powiatach zamieszkałych, i ci jedynie mają upoważnienie do zbierania funduszów na cele towarzystwa. Zatem ostrzega się publiczność, że osoby po kraju podróżujące i wyzyskiwujące ofiary, nie mają nic wspólnego z tow. opieki narodowéj.

Walerjan Podlewski, prezes.
Zygm. Medveczky, czł. kom. zarz.

Polski wiec językowy i szkolny, odbył się dnia 8 b. m. w Tucholi w Prusach zachodnich, przy licznym udziale ludności tak ze wsi jak i miast.

Cholera. — Od 13 sierpnia do 10 września b. istniała cholera w 55 miejscowościach gub. suwałeckiéj, gdzie do pozostałych 246 chorych przybyło 1594, z których wyzdrowiało 1209, umarło 521, a pozostało 110 chorych.

W gub. łomżeckiéj zachorowało w 7 miejscowościach 454 osób, z których i z pozostałych 13 chorych wyzdrowiało 275, umarło 147, a pozostało 45 chorych.

W gub. kaliskiéj zachorowało w Koninie 50 osób, z których wyzdrowiało 29 a umarło 21.

W gub. piotrkowskiéj pojawiła się cholera w Częstochowie, gdzie 13 osób zachorowało, 2 wyzdrowiało, 10 umarło a 1 pozostała chorą.

W Łancucie d. 10 b. m. burgrabia zamku hr. Potockich, Reinfuss, powróciwszy późnym wieczorem do domku, w którym mieszkał w pobliżu bramy zamkowéj, stanął przy oknie i potarł zapałkę, chcąc zaświecić. W téj chwili padł strzał. Siedm siekańców ugodziło go w ręce, 14 w bok i brzuch nieszczęśliwéj ofiary. Nabój był tak silny, a strzał tak bliski, że okno wyrwane zostało, a szkło pcniósł na przeciwległą ścianę pokoju, jeden nawet kawałek jego osmolony. Dotychczas nie wyśledzono sprawcy morderstwa, pomimo rewizyi wojskowéj, zarządzonéj téj saméj jeszcze nocy przez załogę wojskową, która właśnie znajdowała się w mieście. Nieszczęśliwy ranny żyje dotąd w okropnych cierpieniach, utrzymanie go przy życiu uważają lekarze za niepodobne.

Jak wiadomo, założone zostało niedawno w Pradze czeskiéj towarzystwo handlowe dla wywozu i przywozu, obliczone głównie na Rossję i południową Słowiańszczyznę, które już wstąpiło w porozumienie z kołami handlowemi i przemysłowemi w tych krajach.

Stowarzyszenie to, które dotąd tylko przedmiotami handlu i przemysłu się zajmowało, zamierza obecnie rozszerzyć zakres swego działania i organizuje formalny wywóz ludzi, trudniąc się ułatwianiem wychodźstwa Czechów do Rossji i południowéj Słowiańszczyzny. W tym celu wydało dnia 6. b. m. odezwę, podpisaną przez przewodniczącego hr. Jana Harracha jednego z najwięcéj poważanych członków szlachty czeskiéj, który 1870 roku podróżował w Turcji i w Rossji, a w Moskwie i Petersburgu bardzo przyjaźnie był przyjmowany.

Odezwa odwołując się do uczuć szczepowości ubolewa, że tak wielka liczba Czechów corocznie wychodzi do Ameryki, — gdzie ich dla Słowiańszczyzny za straconych uważać należy; wzywa więc do wychodźstwa do Rossji i do europejskiéj Turcji, gdyż nie tylko nieginą dla plemienia słowiańskiego, lecz przeciwnie miejscowemu żywiołowi słowiańskiemu korzyść przynoszą rozszerzając oświatę. Jednak i ze stanowiska materjalnego poleca wspomniona odezwa wychodźtwo do tych krajów mianowicie do Rossji, dokąd podróż nie zbyt długa i stosunkowo nie zbyt kosztowna i gdzie, a mianowicie na Wołyniu i Podolu, rolnicy, leśniczowie, ogrodnicy, ekonomowie, cukrownicy, lekarze i t. p. znajdą łatwo korzystne posady.

Twierdzi daléj odezwa (co w obecnéj chwili może być prawdziwem), iż rząd rossyjski w tych krajach bardzo wspiera czeskich wychodźców i stara się o to, ażeby tanio dobre grunta od zieman nabywali.

Czech się za 3 miesiące (ciągle wedle odezwy) dostatecznie wyuczy po rossyjsku, aby być rozumianym, a w Kijowie nie brak nauczycieli języka rossyjskiego dla Czechów.

Dla wychodźstwa jest w Kijowie osobne biuro wywiadowcze, i również stowarzyszenie dla wywozu i przywozu w swojéj kancelarji na żądanie bliższych udziela wiadomości.

Osiedlenie Czechów w krajach Polsce zabranych, oto jeszcze jeden środek — którym posługuje się rząd rossyjski dla tém łatwiejszego wynarodowienia tych prowincji.

Teatr w Siedlcach. — Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Pawła Ratajewicza, ostatecznie przybyłe z Warszawy, przedstawiło dotąd w Siedlcach ze 30 widowisk; niezadługo zaś wybiera się na całą zimę do Łomży. Towarzystwo to co do wielu swych członków znanych w Warszawie, uległo zmianie. Obecnie składa się ze pań: Szaszkiewiczowa, [illegible] chowska, Modzelewska, Łuczkiewiczówna, Morisówna, Latopolska, Szaszkiewiczówna, Godlewska; panowie: Puchniewski, Sienicki, Ejbel, Boguszewski i t. d.

Ważny wynalazek. — Na tegoroczném walném zebraniu towarzystwa cukrowników Związku Celnego, które się odbyło w dniach 16 i 17 maja w Berlinie, zdarzył się ciekawy fakt, że Polak wystąpił przed zebranymi fabrykantami, technikami i przyrodnikami z wynalazkiem, który dziś po całych Niemczech w świecie przemysłu cukrowniczego robi wielką wrzawę. Dotąd nieznano sposobu na oczyszczenie soku buraczanego z włókien do tyla, żeby one nie przeszkadzały chemicznym przemianom, przez które sok przechodzi nim się w cukier zamieni. Otóż rodak nasz p. *Wiktor Łebiński,* dawniéj dyrektor fabryki cukru w Seiferdorfie pod Lignicą, a obecnie właściciel fabryki pod Szczecinem, zbudował apparat, który sok buraczany doprowadza do absolutnego oczyszczenia z włókien, a zatém nieskończenie ułatwia i upraszcza fabrykację cukru. Niemcy, jak tego dowodzą sprawozdania stenograficzne z posiedzeń pomienionego towarzystwa i mowy kilku fachowych przemysłowców, potrafili uznać niewątpliwą zasługę i użyteczny wynalazek p. Łebińskiego, któremu zawdzięczają postęp cukrownictwa. „Apparat jest nadzwyczaj prosty i tani, a rezultaty które osiąga, nadzwyczajne,“ są słowa p. Sapela dyrektora fabryki w Mescherinie na Pomorzu. Toż samo świadectwo daje p. Bergman z Jerxheimu, mówiąc, iż apparat odznacza się niezrównaną prostotą, siłą i pewnością. Sok staje się zupełnie wolnym od włókien, zyskuje na jasności i blasku. Zaleca wszystkim „odwłókniacza,“ który nadto jest bardzo tani. Podobnież przemawiali i inni, a dziś w całych Niemczech stawia się po fabrykach cukru ów apparat pod nazwą odwłókniacza Łebińskiego *(Lebiński'sche Entfaserer).*

Czy jest cukier szkodliwy? Znaném jest wszystkim gminne twierdzenie, że cukier szkodzi na zęby, a któż z nas nie przeklął je będąc jeszcze dziecięciem. Czyż nieraz „dla dobra naszego,“ jak dowodzono, zabraniano nam słodyczy i pozbawiano jednéj z największych przyjemności życia dziecięcego? U dziecka, u którego wszystkie wyższe uczucia przyrody ludzkiéj, stanowiące podstawę życia społecznego, jeszcze się nie rozwinęły i rozwinąć nie mogły z braku wykształcenia potrzebych ku temu narządów, u dziecka takiego cała przyjemność życia zasadza się na odżywianiu, a wszystkie dodatnie i ujemne strony jego przyrody krystalizują się w prześlicznym, tak lubianym przez wszystkich, egoizmie dziecięcym. Ciężką też plagą dla dzieci są rozmaite przesądy, które na fałszywych osnute podstawach, dobro ich mają na celu wyrządzając w rzeczy saméj straszną im krzywdę. Jednym z takich przesądów jest twierdzenie, że cukier szkodzi na zęby. Fizjologja i chemja dowiodły jednak, że się rzecz ma zupełnie inaczéj. Cukier nie tylko że nie jest szkodliwym, ale nawet bardzo potrzebnym do organizmu ludzkiego, dla dzieci zaś jest niezbędnym. Po wejściu bowiem do ustroju przemienia się on w kwas mleczny, który rozczynia fosforany ziemne z jednéj strony, z drugiéj zaś podnieca trawienie. Wiadomo zaś jest wszystkim, że fosforan wapna stanowi główną część składową kości i emalji zębowéj. Sól jednak ta nie może wejść do krwi z przewodu pokarmowego, jeżeli nie jest poprzednio rozczynioną jakimś środkiem chemicznym. Kwas przeto mleczny (a względnie cukier) jest najlepszym ku temu odczynnikiem, rozpuszczając bowiem fosforan wapna, wprowadza go do krwi i staje się przyczyną rozwoju kości i zębów. Tak powiada fizjologja i chemja; spojrzmy zaś na objawy życia praktycznego, a zobaczymy u murzynów, którzy najwięcéj ze wszystkich gatunków ludzkich spożytkowują cukru, że zęby ich są prześlicznéj białości, mocy i tęgości, jakiéj każdy europejczyk chętnie by im pozazdrościł. Nie jedna matka odpowie nam na to, że mogłaby przytoczyć liczne fakta, iż dzieci które dużo gryzły cukru postradały zęby. Z tém zdaniem zgodzimy się zupełnie; lecz czyż cukier był tutaj przyczyną zepsucia zębów? Bynajmniéj. Cukier jest wcale temu nie winien, ale winą całą było gryzienie. Twarde kryształy zwyczajnego cukru, mogą przy gryzieniu przełamywać cienką i stosunkowo jeszcze słabą emalję zębów dziecięcia. Po wytworzeniu zaś najmniejszego otworu w emalji, ząb od zetknięcia się z powietrzem i rośliną zaczyna się psuć, kruszyć i nakoniec wypada. Zatem nie cukier lecz gryzienie cukru jest szkodliwe; a przeto wzbraniajmy dzieciom [illegible] pierwszego, jeżeli jest dlań potrzebnem.

Jak są jednak ludzie nielogiczni w przeprowadzeniu w praktyce swoich przesądów, może posłużyć ten fakt, iż wzbraniając dzieciom używania cukru dla tego by się nie psuły zęby, sami jednak tymże cukrem czyszczą swoje w celu zachowania ich białości. Rzecz się tak ma mianowicie. Cukier, jakeśmy powiedzieli wyżéj, przemienia się w organizmie przeważnie w kwas mleczny, który posiada własność rozpuszczania soli wapiennych. Otóż własność tę zużytkowano do czyszczenia zębów, ponieważ na ich emalji skupia się wielka ilość wapiennych osadów. Najlepsze przeto proszki do zębów (dentifritia) składają się z jednéj części kwasu mlecznego (a zatem z przetworzonego cukru) na ośm części proszku mechanicznie oczyszczającego, albo też w tymże samym stosunku dodaje się kwas mleczny do naciągów lub słodzi zębowych.

Inna jest rzecz, czy cukier jest szkodliwy w niektórych patologicznych stanach i zażyty w wielkiéj ilości. Pod tym względem nauka nie daje nam stanowczéj odpowiedzi. Wiadomo tylko, że zażyty w wielkiéj ilości, nie przemienia się w kwas mleczny, lecz w kwas masłowy, kwas węglowy i wodor, w skutek tego staje się przyczyną odęcia i wydzielania gazów. Stare zaś twierdzenie, aby on mógł przechodzić w fermentacją wyskokową, zostało już dzisiaj całkowicie obalone. Nauka powiada nam także, że wielka ilość cukru (albo też stężałego kwasu mlecznego) wprowadzona do żołądka, działa jako bodziec zapalny na jego ściany, upośledza trawienie i wywołuje mdłości, wymioty, biegunkę i t. d. Każdy jednak pokarm zażyty w wielkiéj ilości, staje się przyczyną szkodliwych skutków. W dawce zaś umiarkowanéj jest bardzo cukier korzystny, i o ile można sądzić z dzisiejszych badań, powiększa nawet trawienie.

Porzućmy przeto stary nasz przesąd i kierujmy się w tym względzie instynktem całéj ludzkości, jeżeli nie mamy usłuchać rad nauki. Szczególnie zaś nie wzbraniajmy dzieciom „dla ich dobra“ używania łakoci, a nie staniemy się powodem różnych kalectw jakie z tego wyniknąć mogą. Słabe i dopiero się przekształcające w kości chrząstki dziecięce, potrzebują wielkiéj ilości soli wapiennych, by dopełnić całkowitego przeobrażenia. Stając zaś na przeszkodzie pobierania kwasu mlecznego (a względnie cukru), przeszkadzamy wytwarzaniu się kości, których wykrzywienie i choroby będą nagrodą naszego przesądu. Odrzuciwszy go uwolnimy ludzkość od jednego z więzów, jakiemi opętała nas ciemnota, ta najstraszniejsza nieprzyjaciółka rodzaju ludzkiego.

Nie trzeba już zapalaczy lamp gazowych. — Dyrektor obserwatorjum göttingeńskiego, prof. dr. Klinkerfüs, wynalazł patentowany już hidrostatyczno-galwaniczny przyrząd do zapalania lamp gazowych, niewymagający nawet osobnych drutów do przeprowadzenia elektryczności; można nim w największym mieście wszystkie lampy gazowe naraz zapalić lub zgasić. Do osiągnięcia tego, służą małe, bardzo tanie przyrządy umieszczone w lampach, stojące w związku z rurami gazowemi, a poruszane jedynie za pomocą ciśnienia gazu. Pierwsze większe miasto, które chce zastósować u siebie ten nowy wynalazek, jest Bruksella, która już nawet weszła w tym względzie w układy z prof. Klinkerfüsem; przyczyniła się do tego w znacznéj części ponowna zmowa tamtejszych zapalaczy lamp gazowych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 15 listopada. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Na targu dzisiejszym było 1400 wołów przeważnie besarabskich. Ceny znacznie niższe od przeszłotygodniowych.

Płacono za centnar wiedeński (martwy) loco Wiedeń do 33.50 zła. Do dziś wieczora sprzedano 750. Być może, iż jutro jeszcze coś do Czech zakupią.

Przybyło z Besarabji kilkadziesiąt wieprzów. Żądają za parę 80 zła.

Ajencja wezwała kupców z Prus. W Berlinie ceny nierogacizny zesłabły na ostatnim targu, a ceny wołów przeciwnie podnoszą się naraz znacznie. To samo dzieje się we Francji; dziś już płacą tam po 85 centimów za kilogram żywéj wagi. (100 ft. wied. = 56 kilogr.)

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 14 listopada. W kołach urzędniczych słychać, że Lonyay obejmując przewodnictwo w ministerstwie węgierskim, złoży wszystkie inne swoje urzęda.

Linc 14 listopada. *Tagespost* donosi: Członkowie górno-austrjackiego wydziału sejmowego wezmą in corpore udział w praskim zjeździe federalistów.

Berno (w Szwajcarji) 14 listopada. Rada narodowa przyjęła dzisiaj 28my artykuł konstytucji związkowéj, który opiewa: Dochód z ceł wpływa do kasy związkowéj. Kantony Uri, Graubündten, Tessin i Wallis otrzymają jednak na utrzymanie międzynarodowych dróg alpejskich wynagrodzenie, ustanowić się mające przez ustawę związkową.

Genewa 14 listopada. Wczoraj o god. 8 z rana wybuchł pożar w jednym małym domku przy ulicy Rodańskiéj i ogarnął wnet wielki dom sąsiedni przy placu nad jeziorem, gdzie znajduje się konsulat francuzki i znaczna ilość magazynów. Oba domy zgorzały. Koło południa myślano już, że ogień zgaszony, aż tu nagle w sposób niewiadomy hotel „de la Couronne“ zaczął się palić, którego dach wnet stał cały w płomieniu. Ze wszech stron przybyła pomoc. O godz. 4 ogień ugaszono.

Konstantynopol 14 listopada. Utrzymują, że tutejsi bankierowie ofiarowali rządowi $1\frac{1}{2}$ miljonów funtów szterlingów po 15%.

Przegląd polityczny.

W braku wszelkich ważniejszych wiadomości z Wiednia poświęcamy miejsce to dzisiaj sprawie miejscowéj jakkolwiek nie należącéj do *haute politique.* Kraków zaniepokojony jest pogłoskami, że rząd nie chce miastu pozostawić nadal dzierżawy akcyzy miejskiéj, która odebrana przed dwoma laty przedsiębiorcy prywatnemu wlewała w kasę miejską ten zysk, który dawniéj płynął do kieszeni przedsiębiorcy.

Nie możemy sobie wystawić, aby rząd w ten sposób chciał krzywdzić miasto Kraków i dać pierwszeństwo prywatnym przedsiębiorcom. Pojmujemy, że ci ostatni dzisiaj w chwili prowizorjum chcą łowić ryby w mętnéj wodzie — ale mamy nadzieję, że wpływy, jakiemi się cieszą we Wiedniu prezydent miasta i niektórzy posłowie krakowscy, jeżeli stosownie wziętemi zostaną, potrafią od miasta naszego odwrócić tę stratę finansową jaka mu podobno ma zagrażać.

Dzienniki zagraniczne angielskie i włoskie zajmują się jeszcze dymisją hrabiego Beusta. W ogóle powiedzieć można, że rzadko kiedy dymisjonowany dyplomata odbiera tyle pochwał jak obecnie pan Beust.

Między organem p. Bismarka a prasą belgijską toczy się żywa polemika o Internationala. Liberalna prasa belgijska protestuje przeciw nieproszonym przestrogom danym jéj przez *Nord allg. Zeitung* oświadcza ona, że i bez tych przestróg ma ona swe obowiązki i walczy zawsze przeciw czarnemu i czerwonemu Internationalowi.

Dowodem nadzwyczajnych przygotowań wojennych w Rossji, może posłużyć żądanie przez zarząd artyleryjny 3,300,000 rubli, jako dodatku nadzwyczajnego do zwykłego budżetu artyleryjnego. Suma żądana z tego głównie powodu jest tak znaczną, że dzieło reorganizacji artylerji i postawienie jéj na stopie wojennéj, musi być ukończoném do wiosny roku przyszłego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 16 listopada. Andrassy złożył wizytę przejeżdżającemu tędy wielkiemu księciu Michałowi. *Wanderer* donosi, że Andrassy proszony był wczoraj do posła rossyjskiego na herbatę. — Doniesienie *Wanderera* o wyborach bezpośrednich do rady państwa można uważać za niemylne.

Peszt, 16 listopada. Lonyay zjawił się wczoraj w klubie Deaka i przywitany został głośnemi okrzykami „elien.“ W przemowie mianéj tam podniósł zasługi poprzednika swego, obiecał, że strzedz będzie interesów kraju, i że w trudnych kwestjach zasięgać będzie zdania Deaka, i prosił o poparcie stronnictwa Deaka (oklaski).

Peszt 16 listopada. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj ministerstwo pod przewodnictwem Lonyaya przedstawiło się izbie. Lonyay prosi o poparcie parlamentu.

„Ustawa ugodowa, mówi on, jest podstawą, na któréj ministerstwo stoi i na któréj budując ministerstwo, rozwijać będzie wszelkie reformy zbawienne, które potrzebne są do utrzymania całości korony węgierskiéj do zabezpieczenia konstytucyjnego samorządu i do rozwijania materjalnych i moralnych sił państwa.

W tym celu potrzebném jest ministerstwu zaufanie większości i aby większość ta była silną, zjednoczoną i przy przyszłych wyborach wzmocnioną.

Praga 16 listopada. Dzisiaj rozlepiono ogłoszenie urzędowe rozpisujące natychmiastowe wybory bezpośrednie do rady państwa.

Paryż 15 listopada rano. Spodziewają się, że kantor eskontowy zacznie dziś wydawać drobną monetę papierową.

Karol Ferry rozwiązał radę miejską w Ajaccio i opuścił wczoraj Korsykę.

Według wczorajszych wiadomości z Odessy, car jest niezadowolony i zamierza nie przysłać innego posła w miejsce dotychczasowego posła rossyjskiego w Waszyngtonie.

Dzienniki donoszą, że Klimenko wczoraj ciężko raniony został w pojedynku.

Wersal 15 listopada. Prefekt policji Valentin podał się o uwolnienie. Słychać, że miejsce jego zajmie Gresson.

Markiz Banneville wraca jutro do Wiednia.

Jutro zbierze się posiedzenie komisji ułaskawień, któréj przedstawiono już akta do 20 zapadłych wyroków.

Pogłoski o niepokojach na wyspie Korsyce nie sprawdzają się.

Bruksela 15 listopada. Izba wybrała biuro; prezydentem wybrany został Thibauh.

Londyn 15 listopada. Dochody państwa wynosiły w ostatniem półroczu b. roku 48,312,934 funtów szterlingów; w przeszłym roku wynosiły w takim samym przeciągu czasu 47,355,900 funt. szter. Wydatki doszły w ostatniem półroczu do 45,988,053 funt. szter.

Cesarz Napoleon przyjmował wczoraj w Chislehurst deputację przybyłą z Paryża, by złożyć życzenia cesarzowéj Eugenji w dzień jéj imienin. Kilku oficerów z gwardji cesarskiéj przesłało cesarzowéj bukiety z kwiatów. Cesarz przyjmując deputację, był bardzo wzruszony.

Fortescue miał wczoraj mowę w Bristolu; powiedział, że wypadek rokowań w sprawie francuzko-angielskiego traktatu handlowego nie jest jeszcze wiadomy. Mowca spodziewa się jednak, że brak ufności w zasadę wolnego handlu nie potrwa dłużéj.

Rzym 15 listopada. *Italie* donosi, że papież znowu odroczył posiedzenie konsystorza, które się dzisiaj miało odbyć, ponieważ ci, którzy mają być mianowani biskupami, nie odpowiedzieli jeszcze na wystosowane do nich w tym względzie zapytanie. Posiedzenie konsystorza odbędzie się prawdopodobnie d. 25 listopada.

Hr. Harcourt będzie dzisiaj przyjmował posłów uwierzytelnionych przy dworze papiezkim.

Ateny 15 listopada. Dekret królewski odracza izbę na 30 dni zgodnie z życzeniem izby.

Sprostowanie. — Pod wiadomością telegraficzną z Odesy, zamieszczoną we wczorajszym numerze pisma naszego, zamiast „P. r.“ ma być *Presse.*

Kursa. — Wiedeń 16 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 305.20. — Lombardy 199.10. — Losy z 1860 r. 99.50. — Losy z r. 1864 138.75. — Akcje franko-austr. 122.80. — Napoleony $9.32\frac{1}{2}$—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.—. — Akcje banku 805.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 103.25. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 67.50. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 180.—. — Akcje anglo-banku 262.20. — Akcje kolei rząd. 393.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 177.50. — Akcje kol. Rudolfa 162.25. — Akcje kolei pardubickiéj 180.—. — Akcje kolei północ. 212.25. — Tramway 227.50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 16 listopada.	żądają	płacą
Oblig. indem. galic.	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. galic.	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. galic. kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. polskie	[illegible]	[illegible]
Listy zastaw. polskie kupon ubiegły	[illegible]	[illegible]
Akcje kolei Karol Ludwika	[illegible]	[illegible]
Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Banku galic.	[illegible]	[illegible]
Dukaty holend.	[illegible]	[illegible]
Dukaty cesarskie	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperjały rossyjskie	[illegible]	[illegible]
Ruble rossyjskie	[illegible]	[illegible]
Talary pruskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Papierki rossyjskie	[illegible]	[illegible]

WIEDEŃ, 14 listopada. Długi państwa	żądają	płacą
Renta austryacka	[illegible]	[illegible]
Renta w srebrze	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1839	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Domen. Renten	[illegible]	[illegible]
Domen. Regul.	[illegible]	[illegible]

Wegier. poż. / Obligacje / Akcje bankowe / Akcje kolei / Akcje przemysłowe / Listy zastawne / Obligi pierwszeństwa / Weksle / Monety / LWÓW 14 listopada / WARSZAWA 14 listopada / BERLIN 14 listopada	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

(Nadesłane.)

Ogłoszenie licytacyi

W skutek uchwały ces. król. Sądu Krajowego w Krakowie na dniu 24 października 1871 r. do L. 19183 w sprawie Stefanii Estreicherowéj przeciw Zofii Rostworowskiéj ex puncto 4052 złpol. zapadłéj, odbedzie się w domu pod L. 342 Dz. I. przy Ulicy Floryańskiéj w Krakowie publiczna licytacyjna sprzedaż **sreber, kosztowności i zegarka damskiego** w trzech terminach. a mianowicie: 1szy w dniu **20 listopada**,, 2gi w dniu **4 grudnia**, 3ci w duiu **18 grudnia 1871 r**,, każdą razą o godzinie 9 zrana poczynają za gotową zaraz zapłatę.

Przedmioty na pierwszym i drugim terminie za cenę szacunkową lub téż wyżéj takowéj niesprzedane, na trzecim terminie nawet niżéj ceny szacunkowéj sprzedawane będą.

Kraków d. 6 listopada 1871.

Za skutek ręczy wynalazca tego balsamu.

BALSAM BILFINGER'A

przeciw reumatyzmowi i podagrze,

badany przez największe znakomitości Niemiec, Francyi i Anglii.

Gruntowny środek lekarski, nawet w najuporczywszych chorobach. 2257(1-?)

Cena 1 flaszki 2 złr. 50 kr., — ½ flaszki 1 złr. 33 kr.

Główny Skład: FELIX RIEBEL w Lipsku.

Skład na Kraków i Galicyę

u Dra Floryana Sawiczewskiego aptek. w Krakowie.

Flaszka 2 złr. 50 kr. — ½ flaszki 1.33.

FABRYKA SPECYALNA

Ziarnek i Cukierków lekarskich GARNIER i LAMOUREUX

w Paryżu, 10 rue de la Perle.

Od 1853 r. epoki założenia fabryki, liczba tych preparatów znacznie się zwiększyła na żądanie lekarzy, którzy z każdym dniem nowe szczęśliwe znajdują ich zastósowanie. Najwięcéj używane są:

Ziarnka: Digitaliny, Atropiny, Walerianatu atropiny, Kwasu arsenikowego, Arseniatu potażu i sody, Arseniatu żelaza, Węglanu żelaza itp.

Cukierki: Santoniny, Mleczanu i Węglanu żelaza, Jodku żelaza, Bismutu, Siarczanu chininy, przeczyszczające Andersona, itp.

Dostać można w aptece **Wiktora Redyka w Krakowie**, jak również katalogu wszystkich innych preparatów. 2169(7-12)

ADAM LIPCZYŃSKI.

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakow[illegible]ynek główny obok Banku Galicyjskiego, Nr. 18,

utrzymuje ciągle zapas

GOTOWYCH UBIORÓW

na każdą porę roku,

OBSTALUNKI 2442(3-3)

przyjmuje i takowe rzetelnie w najkrótszym czasie uskutecznia.

Niżéj podpisany ma honor zawiadomić **pp. właścicieli aptek**, iż jest w możności dostarczać pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie

produkta farmaceutyczne, specyfiki lekarskie, narzędzia chirurgiczne, wyroby kauczukowe itp.

oraz staraniem jego będzie wypełniać z największą skrupulatnością wszystkie inne polecenia.

JULIAN MIANOWSKI

Paryż — 24 rue des Ecoles 24.

2462(1-14)

PERKINS

IGŁY do **naszyn do szycia** wszelkich systemów **W. Hagera** Wien Lichtenstcg, Nr. 4.

Losy k. prusk. loteryi

I. klasy przesyła za gotówkę: **oryginalne:** ¼ 7½ tal., **udziały**: ⅛ 2 tal., 1/16 1 tal., 1/32 ½ tal. **C. Hahn** w Berlinie Jerusalemer Str. 11.

2089(3-9) dawniéj Neanderstrasse 34.

SZPRYCOWANIE BROU

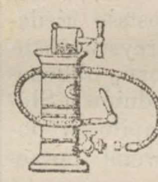
Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 2167(1-17)

Jedyny prawdziwy

IRRIGATEUR

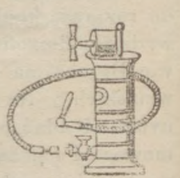
MÉDAILLE Exposition 1849. — RECOMMANDÉ par l'Académie DE MÉDECINE.

doktora EGUISIER



zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc. Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.

Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc**, ulica Cadet, 7. **W Krakowie**, w aptece **p. W. Redyka.** 2165(6-35)



Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 15. kwietnia b. r. Rada nadzorcza wzywa do

wpłaty 10%wéj na akcye (kwity tymczasowe)

ces. król uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego.

Wpłacać należy od dnia 2 stycznia 1872 począwszy, najdalej do dnia 15 stycznia 1872 r.

Uprasza się przeto P. T. akcyonaryuszów, aby w myśl §§. 16, 17 i 18 statutów, w powyższym terminie chcieli uiścić

10%, czyli po 20 złr. wal. aust. na akcyę

wraz z 5% odsetkami od 1 stycznia po dzień uskutecznionéj wpłaty **do Głównéj Kasy Towarzystwa we Lwowie**, przedkładając równocześnie kwity tymczasowe celem odstęmplowania onych i uwidocznienia uiszczonéj wpłaty.

Lwów, d. 6 listopada 1871.

Rada nadzorcza.

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych. na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tém ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub kilku dniach sprzedać. — Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Nader ważne dla

cierpiących na oczy.

Co do nadzwyczajnéj skuteczności niezrównana, od wielu lat we wszystkich częściach świata znana woda na oczy sławnego okulisty

prof. dra v. Graefe'go

wyleczyła już tysiące z najrozmaitszych chorób oczu, wzmocniła wzrok i od **ślepoty zupełnie** uchroniła; przeto zjednała sobie sławę w całym świecie.

Flaszeczka kosztuje 1 talar pruski. Prawdziwéj dostarcza

J. L. Holz

2421(1-?) **Friedrichstrasse, 74 Berlin.**

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2303(1-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękna.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. — Filia w **Tarnowie** u p. **B. Ringelheima.**

ŚWIDER.

Ktoby miał do sprzedania świder (Bohrloch) używany, 20 do 30 sążni długi, zechce się zgłosić franco, poste restante, Chrzanów, P. P. 2447(3-3)

Prof. Dr. Wagner'a

WSTRZYKIWANIE

leczy*) w **trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj** i **białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena flaszeczki z opisem użycia kosztuje 1 talar 20 sgr. — Za gotówkę dostarcza zachowując ścisłą tajemnicę 2422(1-?)

J. L. Holz

Friedrichstrasse, 74, Berlin.

*) 25 letnie cierpienia gruntownie usuwa.

Nie do uwierzenia,

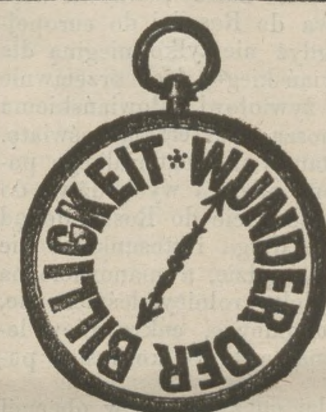
jednak prawda,

że

po tak śmiesznie niskich cenach

sprzedaje się

następujące uregulowane zegarki.



Tylko

- **10** fl. prawdziwie angielski srebrny zégarek cylinder z kryształ. szkłem, z łańcuszk. z prawdziw. złota talmi, medalionem i pismem poręczającém; lepsze fl. 12, 14.
- **19.50** prawdziwy angielski w ogniu złocony srebny chronometer z dwiema kopert. najpiękniéj emaliowany, z łańcuszkiem z złota talmi, medalionem i pismem porecz.
- **15.50** prawdziwe angielski, najmocniéj złocony w ogniu srebrny chronometer z jedną kopertą, łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającém.
- **14** prawdziwy angielski cylinder z prawdziwego złota talmi, najnowszy z dwoma kryształow. szkłami, przez co widzieć można zamknięty przyrząd, z łańcuszk. z złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.
- **14** zegarek z złota talmi, z dwoma kopertami, savonette, z sprężynką odskak., krysz. szkłami, przyrządem z niklu, łańcuszkiem z prawdz. złota talmi, medalionem i pismem poręczającém.
- **17** prawdziwy angielski srebrny anker z kryształ. szkiełkiem, najpiękniejszém rytow. łańcuszkiem, medalionem, pismem poręczającém, lepsze fl. 19, 21, 24.
- **15** lub **18** bardzo mały zegarek damski, z prawdziw. srebra, pozłacany prawdziwie z łańcuszkiem na szyję z prawdziwego złota talmi, kutasikiem i pismem porecz.
- **14** srebrny cylinder z odskak. sprężynką i mocném szkłem kryształ., łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem porecz.; lepsze fl. 15, 17.
- **22** srebrny remontoir bez kluczyka nakręcany, z łańcuszk. z złota lalmi i medalion.
- **24, 26, 28** fl. złoty zegar. damski z łańcuszk. z złota talmi, medal. i pism. porecz.
- **35, 40, 45** fl. ankier z złota Nr. 3 z łańcuszkiem z złota talmi.
- **45, 50, 55** fl. ankier z złota Nr. 3 z kryształowém szkłem i łańcuszk. z złota talmi.

Łańcuszki z złota talmi krótkie fl. 1, 1.30, 1.60, 2, 3, 6, 7. długie fl. 1.60, 2.50, 3, 4, 5, 6.45.

Za gotówkę lub wypłatę w urzędzie pocztowym uskutecznia się w 24 godzinach każde zamówienie. — Jeśli się towar nie podoba, zamienia się go najchętniéj na inny. — **Nieuregulowany zegarek** tańszy o **2** fl. — Cenniki darmo.

Dla zegarmistrzów i kupczących zegarami jest wielki skład zegarków wszelkiego gatunku w zapasie; tylko dla tego można tanie sprzedawać zegarki, że się je otrzymuje **z pierwszéj ręki W Anglii i jest na nie wielki odbyt.**

N. Glattau's

Erstes Wiener Uhren-Etablissement,

2341(6-12) Kärntnerstrasse, Nr. 51, Palais Todesco.

ROTHSCHILD & CO., Opernring 21, WIEN.

2287(4-25)

Zlecenia dla c. k. giełdy uskutecznia się i oblicza najlepiéj. Zakupno i sprzedaż papierów państwowych, losów pożyczkowych, akcyj bankowych, kolei żelaznych i przedsiebiorstw przemysłowych.

Losy na spłaty ratami.

Nasze **kursa** przesyłamy na żądanie **franco i gratis.**

KELLER & ALT w WIEDNIU.

SUKNIE MĘZKIE

PO CENACH STAŁYCH.

Ponieważ nie każdy ma łatwą sposobność sprawiać sobie sam suknie w Wiedniu, a zamiejscowa publiczność spuszczać się musi na rzetelność firmy, przeto oznajmiamy uprzejmie, że od 1. października 1871 r. r. sprzedajemy i rozsyłamy swoje wyroby po

cenach stałych — cenach stałych.

Na każdéj sukni jest naznaczona cena, a do każdéj **przesyłki** dodaje się pismo poręczające, że się napowrót przyjmuje bez wszelkich roszczeń suknie, które z jakiegokolwiek względu nie będą odpowiednie.

Dobór na jesień i zimę:

Elegancki **PALETOT**	Zupełny **UBIOR JESIENNY**	Dobrze watowany **Surdut Zimowy**	Siedmiogrodzkie **FUTRO PODROŻNE**
dobry i trwały złr. 12, daleko lepszy złr. 18.	surdut, spodnie i kamizelka złr. 18„ nader dobry złr. 26.	podszyty satyną złr. 18, z bardzo dobréj materyi złr. 30.	z obszéwką szopową złr. 40, z samych szopów złr. 70.
Styryjskie **wigoniowe surduty**	Z kapturem **Podróżna Gunia**	Modne **Zimowe Spodnie**	Dobre **Futro miastowe**
z zarękawkami złr. 14, z materyi dubeltowéj złr. 12.	dobrze watowane złr. 14, z najlepszemi przyborami złr. 18.	trwałe złr. 8, najlepsze złr. 14.	piżmowe złr. 45, z obszewką bobrową złr. 65.

potém wszelkie **możliwe suknie mezkie, futra do chodzenia i podróży, worki na nogi, buty futrzane i zarękawki podróżne** w gatunkach najtańszych aż do najdroższych.

Wszystko po stałych cenach.

Za dobry towar i rzetelną sprzedaż ręczymy długoletnią wziętością naszéj firmy. — Polecamy się z prawdziwém i głębokiém poważaniem

W Gracu

Herrengasse Nr. 28, gegenüber der Stadt-Pfarrkirche.

2353(10-40)

KELLER & ALT,

krawiec, posiadacz medalu rządowego itd. i właściciel magazynu sukien, Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. 11 gegenüber dem Freihause.

Cenniki i wskazówki do brania miary przesyłamy na żądanie **franco. — Wielki skład wszystkich gatunków sukień dla chłopców od lat 6 do 15.**

Keller & Alt w Wiedniu. — Wien, Wieden. Hauptstrasse 11.

Wien, Wiedener Hauptstrasse, 11.



KAROL HARNISCH

rušnikarz w Wiedniu

Mariahilferstrasse Nr. 18,

ma zawsze dobrze zaopatrzony skład

broni palnéj i przedmiotów myśliwskich

własnego wyrobu.

Dubeltówki.

Lancaster o rurkach najlepsz. damask.		od	100 fl.
„	„ zwyczajnych	„	80 „
Lefaucheux	„ najlepszych	„	75 „
„	„ zwyczajnych	„	40 „
Perkussyjne	„ najlepszych	„	35 „
„	„ zwyczajnych	„	24 „
	„ żelaznych	„	15 „

Pojedynki.

Lancaster o rurkach damask. lub stalow.		od	60 fl.
Lefaucheux	„ „ „	„	28 „
Perkussyjne	„ „ „	„	15 „
„	„ zwycz. żelaznych	„	7 „

Ostre naboje do strzelb Lancaster, albo Lefaucheux

z jakimkolwiek śrutem za 100 sztuk:

	I. jakości	II. jakości	III. jakości
kaliber 12	fl. 6.—	fl. 5.50	fl. 5.—
„ 14	„ 5.75	„ 5.25	„ 4.75
„ 16—28	„ 5.50	„ 5.—	„ 4.50

Próżne rurki na naboje do strzelb Lancaster albo Lefaucheux

za 100 sztuk

	I. jakości	II. jakości	III. jakości
kaliber 12	fl. 2.50	fl. 2.20	fl. 1.90
„ 14	„ 2.30	„ 2.—	„ 1.70
„ 16—28	„ 2.10	„ 1.80	„ 1.50

Przybitki do nabojów wszystkich kalibrów.

tekturowe za 1000 sztuk fl. 1.—

pilśniowe papierem obłożone 1000 sztuk fl. 1.40

Zupełne przyrządy do nabijania do strzelb Lancaster albo Lefaucheux.

drewniane fl. 3.50

kruszcowe „ 8.—

Salonowe odtylcowe strzelby.

		6m/m	9m/m
System Floberta			
„ „	zwykły gatunek z rurką stalową	fl. 18.—	fl. 22.—
„ „	srebrem wykład. z rzeźb. kolbą	fl. 24.—	„ 28.—
„ „	nabojów z kulą 100 sztuk	fl. —.60	„ 1.80
„ „	nabojów z śrut. 100 sztuk	fl. 1.50	„ 2.50

Odtylcowe rewolwery o 6 strzałach najlepszéj konstrukcyi.

Syst. Lefaucheux, kaliber	7m/m	9m/m	12m/m
Zwykły gatunek	fl. 12.—	13.—	14.—
Ozdobne i rzeźbione	„ 15.—	17.—	19.—
Złotem wykład. i rzeźbione z rączką heban. lub z słoniowéj kości	„ 18.—	21.—	24.—

Ostre naboje do rewolwerów.

	7m/m	9m/m	12m/m
Zwykły gatunek	fl. 2.50	3.—	3.50
Długie	„ 3.—	3.50	4.—

Przerobienie perkussyjnéj strzelby na Lefaucheux,

według systemu i ozdobienia fl. 35 do 45.

Zamiejscowe zamówienia (także naprawy) uskutecznia się prędko za wypłatą należytości w urzędzie pocztowym. — Wszelka broń jest dobrze wypróbowana i ręczy się za dobroć i pewność strzału każdéj u mnie nabytéj broni. — Rušnikarze i kupczący bronią otrzymują przy zakupnie większém stósowne odsetki. 2380(4-6)

W drukarni „Kraju" pod zarządom St. Gralishowskiego.